THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Uczucie i Wola Kierują Człowiekiem, a Rozum Mu Przyświeca

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 126 — ŚRODA, DNIA 31-GO MAJA (WEDNESDAY, MAY 31), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MASOWA UCIECZKA Z WIĘZIENIA

POLSKA NIE UZNA PAKTU 4 MOCARSTW.

Francja Przychylna, Lecz Chce Się Najpierw "Pogodzić" z Włochami.

Paryż, 31. maja. — Francuska rada ministrów zatwierdziła wczoraj plan paktu 4 mocarstw w jego nowej formie, i w komunikacie wydanym po zebraniu zawiadomiła, że pertraktacje w tej sprawie są na dobrej drodze w Genewie i w Rzymie.

W tym samym czasie odbywała się gorąca dyskusja w izbie deputowanych, gdzie Ludwik Marin, wódz bloku prawicowego prowadził akcję przeciw podpisywaniu przez Francję paktu 4 mocarstw, twierdząc, że głównym celem tego paktu jest zadowolenie Niemców i Włochów w ich dążeniach przeprowadzenia rewizji Traktatu Wersalskiego i rewizji granic.

W rezultacie gorącej i długiej dyskusji, 434 posłów wypowiedziało się przeciw głosowaniu w tej sprawie a tylko 135 za głosowaniem.

Rząd francuski, nim podpisze pakt 4 mocarstw, starać się będzie wykorzystać sytuację w francusko - włoskiem nieporozumieniu. W kołach dyplomatycznych Paryża, o czem wie Londyn, Berlin i Rzym, utrzymuje się mniemanie, że Francja nie podpisze paktu, aż wszystkie sprawy francusko - włoskie nie zostaną uregulowane pomyślnie dla obu stron. Francja zamierza w tych dniach zapewnić Polskę i państwa Małej Ententy, że interesy tych państw w pakcie 4 mocarstw są wzięte pod uwagę, chcąc w ten sposób otrzymać zgodę swych sojuszników dotychczasowych dla planów Francji. Krążą tu pogłoski, że państwa Małej Ententy, widząc, iż innego wyjścia dla nich niema, zgodzą się na propozycję Francji, lecz Polska, aczkolwiek jest pewna, że Francja wie co czyni, oświadczy się przeciw paktowi, nie mogąc się zgodzić, aby decydowano w Europie o losie wszystkich państw bez udziału Polski.

Precz Od Sprawy Żydów! — Mówi Berlin Lidze Narodów.

Pomimo Ostrzeżenia Berlina, Sprawę Oddano Komisji Sądowniczej.

Genewa, 31. maja. (Prasa Stow.) — Niemcy odrzuciły wczoraj nieprzychylny raport Ligi Narodów w sprawie traktowania Żydów przez rządy hitlerowskie w Niemczech i w języku dyplomatycznym powiedziały Lidze Narodów, aby się Liga trzymała zdala od kwestji żydowskiej w Niemczech.

Pomimo tego ostrzeżenia, Rada Ligi Narodów oddała sprawę Żydów w Niemczech specjalnemu komitetowi sądowniczemu z zapewnieniem, że oskarżenie Żydów przeciw Niemcom będzie zbadane gruntownie przez Ligę Narodów.

Na zebraniu Rady Ligi Narodów omawiano wczoraj oskarżenie przeciw Niemcom, podpisane przez Franza Berheima, który twierdzi, że jest Żydem i, że mieszka stale na niemieckim Górnym Śląsku. Berheim twierdzi, że prześladowanie Żydów na Górnym Śląsku niemieckim jest przeciwne umowie polsko-niemieckiej, która gwarantuje prawa i swobodny rozwój wszystkim mieszkańcom w tej części kraju. Ponieważ Berheim poruszył w swym raporcie tylko kwestję Żydów na Górnym Śląsku, dlatego Liga omawiać może sytuację na Górnym Śląsku a nie kwestję żydowską w Niemczech wogóle.

Zwrócono wczoraj Niemcom uwagę na treść oświadczenia głównego delegata Niemiec, który powiedział, że „jeżeli były jakieś nadużycia i prześladowania Żydów na Górnym Śląsku, działo się to bez wiedzy i sankcji rządu w Berlinie." Dyplomaci genewscy twierdzą, że oświadczenie to zmusza obecnie Niemcy do naprawienia zła, jakie wyrządzono Żydom na Górnym Śląsku.

TRZEJ NOWI AMBASADOROWIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH W EUROPIE.

Amb. Bingham w Londynie Wzywa Do Współpracy Międzynarodowej.

Londyn, 31. maja. — Robert Worth Bingham, nowy ambasador Stanów Zjedn. w Londynie schował napisaną poprzednio mowę, którą miał wygłosić na bankiecie w klubie „Pielgrzymów" i, poproszony do głosu, wypowiedział to, czego może nie miał poprzednio zamiaru powiedzieć. Mowa Binghama zrobiła bardzo miłe wrażenie na zebranych przedstawicielach „śmietanki towarzyskiej" Londynu.

— Przez szereg lat większość mieszkańców Stanów Zjednoczonych — mówił amb. Bingham — wierzyło w wysokie cło, będąc przekonani, że przez wygórowane cło na import, podtrzyma się wysokie pensje i dobrobyt w kraju. W końcu tego okresu zauważono, że naród nie może sprzedawać, jeżeli sam nie kupuje. Stany Zjednoczone posiadają obecnie 13,000,000 bezrobotnych. Naród ameyrkański przeszedł ciężką próbę. Obecnie nauczony, pragnie zniżyć cło przy pomocy międzynarodowych konwencyj i uruchomić handel z Europą i resztą świata."

Rzym, 31. maja. (Prasa St.) — Breckinridge Long, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie, odbył wczoraj pierwszą konferencję z Mussolinim w jego pałacu „Venezia." Dzisiaj ambasador złoży wizytę królowi Włoch.

Paryż, 31. maja. — Jesse Isidor Etraus, nowy ambasador Stanów Zjedn. we Francji, przybędzie dzisiaj prawdopodobnie do Hawru, skąd uda się natychmiast do Paryża w celu objęcia obowiązków. Stowarzyszenie Przyjaciół Stanów Zjednoczonych wraz z kolonją amerykańską w Paryżu, przygotowuje wspaniałe przyjęcie dla nowego przedstawiciela Ameryki w Paryżu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pewien „stuprocentowiec" z New Yorku w liście swym do N. Y. Times'a ubolewa nad upadkiem prohibicji i twierdzi, że prohibicja nigdyby nie upadła, gdyby rząd karał jednakowo tych, którzy sprzedają wódkę i tych którzy ją kupują. „Stuprocentowcy" czy w New Yorku, czy z Chicago są jednakowo naiwnj.

* * *

Francja zastanawia się, co lepsze: przyłączyć się do bloku 4 mocarstw i porzucić Polskę, Mała Entente i nieograniczone możliwości w Rosji, czy też porzucić myśl leczenia się z Niemcami, Anglją i Włochami. Dyplomaci francuscy powinni wiedzieć, w której grupie mają więcej szczerych przyjaciół.

* * *

Federalna administracja ratunkowa przyznała zasiłki w łącznej sumie $21,659,282 dla 31 stanów na pomoc bezrobotnym i opuszczonym w pierwszych dniach czerwca. Stan Illinois otrzyma $2,105,114, która to suma ma wystarczyć do 10-go czerwca.

* * *

Jedenaście fabryk włókienniczych w Georgia podniosły w tym tygodniu płace 5,000 robotników o dziesięć procent. — Jest to już druga taka podwyżka w tym roku. Powiększające się zamówienia i zyski umożliwiły podwyżkę.

* * *

Stan Nevada wybrał 600 „mokrych", a tylko 1 „suchego" delegata na konwencję, która ma ratyfikować zniesienie 18-ej poprawki.— Jest to już ósmy stan, który zdeklarował się przeciw prohibicji krajowej. Potrzeba jeszcze takiej samej akcji 28-miu stanów, a suchy statut zostanie skreślony z konstytucji.

KONGRES MA SIĘ ODROCZYĆ 17. CZERWCA.

Washington, 31. maja. — W opinji marszałka Rainey'a, odroczenia kongresu nie należy się spodziewać przed 17. czerwca. Poprzednio, liderzy administracji wybrali 10. czerwca jako datę zamknięcia specjalnej sesji. Na kalendarzu pozostaje jeszcze wiele spraw do załatwienia.

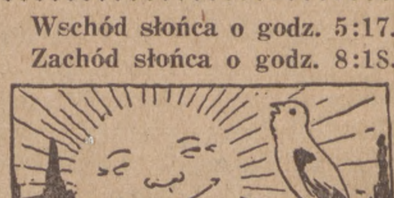
KALENDARZYK

Dziś, środa, 31-go maja: — Św. Anieli P.

Jutro, czwartek, 1go czerwca: — Błog. Jakóba Strzemię, B. W.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:17.
Zachód słońca o godz. 8:18.



Pogoda w Chicago i okolicy: We środę pogoda i cieplej. Jutro pogoda z tą samą temperaturą. Umiarkowany wiatr północno-wschodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4tej po południu 69 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 10tej rano 59 stopni.

POLEGŁYM CZEŚĆ!



Fragment wczorajszej parady wojskowej na Michigan Avenue w hołdzie cieniom chicagowian poległych w wojnie światowej. W malowniczym pochodzie wzięli udział Weterani Armji Polskiej z własną orkiestrą w nowych mundurach oraz Weterani Armji Amerykańskiej Polskiego Pochodzenia. Na rycinie kadeci z Akademji Wojskowej w Morgan Park. (Klisza Tribune).

Sędzia Jarecki Skolektował $200,000 w Zaległych Podatkach w Jednym Dniu.

Odrzucił Warunki Adwokata Abrahama Greenbauma.

Dwieście tysięcy dolarów skolektował sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki w ubiegłą sobotę i otrzymał obietnice iż kilka set tysięcy dolarów więcej wypłaconych będzie w krótkim czasie. Są to skutki nowego „drajwu" jaki prowadzi sędzia Jarecki według prawa Kernera i Skardy, które zezwala mu na zamianowanie kasjera powiatowego przejemcą tych własności realnych, których właściciele do tej pory podatków dawniej nałożonych nie zapłacili.

Sędzia Jarecki dalej dał poznać adwokatom i osobom interesowanym, że nie pozwoli sobie dyktować żadnemu adwokatowi lub przejemcy podczas ugody co do wypłaty zaległych podatków lub pewnych części takowych. Gdy adwokat ofiarował $31,000 jako część zaległych podatków stawił pewne warunki, na które żadną miarą sędzia powiatowy zgodzić się nie chciał.

Adwokat Abraham Greenbaum zgłosił się do sądu w sprawie petycji o zamianowanie przejemcy własności pnr. 16—30 West Washington ulica. Adwokat ten przedstawił przekaz bankowy na $31,000 jako część zaległych podatków i powiedział:

„To, rzecz zrozumiała, że petycja o przejemcę zostanie odrzucona. Opłatę tę robię z takiem zrozumieniem całej sprawy."

„Takiego porozumienia między nami niema", odrzekł sędzia.

„Jest już przejemca w tej sprawie interesowany", odrzekł na to adwokat.

„To nie stanowi żadnej różnicy", powiedział sędzia. „Żaden przejemca lub adwokat nie może dyktować temu sądowi co ma czynić. Wypłacenie $31,000 jako części zaległych podatków nie daje żadnej gwarancji ani sądowi ani też kasjerowi powiatowemu, że reszta zaległego rachunku zostanie spłacona."

Słysząc te słowa adwokat, porwał przekaz bankowy z biurka sędziego Jareckiego i pospiesznie wyszedł z sądu. Sędzia natychmiast zamianował kasjera powiatowego przejemcą i rozkazał, aby asystent prokuratora stanowego zebrał informacje potrzebne do procesowania obecnego przejemcy chcąc w ten sposób dowiedzieć się, czy spłacenie podatków za lata poprzednie nie było umyślnie wstrzymane.

Sędzia także zamianował przejemcę hotelu Pershing, pn. 6400 Cottage Grove avenue, którego trustysem jest Melvin L. Strauss, a którego zaległe podatki wynoszą $40,668. Jest to ósma posiadłość realna pod zarządem trustysa Straussa, którą oddano kasjerowi powiatowemu jako przejemcy. Sędzia także rozkazał przeprowadzić inwestygację w celu dowiedzenia się czemu podatki realnościowe nie były na czas płacone.

Sędzia Jarecki dalej zamianował przejemców niżej wymienionych posiadłości realnych, których zaległe podatki są:

30 North Wells ulica, $21,901.
311 W. Madison ulica, $2,711.
226 S. Wabash avenue, $30,900.
105 S. Wells ulica, $13,684.
184 West Washington ulica, $15,846.

Sędzia Jarecki w ubiegłą sobotę skolektował $200,000 w sądzie powiatowym. Dnia tego spłacono także $30,000 za realność pnr. 3838 Broadway, $12,600 z posiadłości pnr. 212 North State ulica, $8,000 z posiadłości pnr. 109 East South Water ulica, $3,131 z posiadłości pnr. 540 South Wells ulica, $7,500 z posiadłości pnr. 32 South Market ulica, $44,900 z posiadłości pnr. 312 West Madison ulica i $26,000 z posiadłości pnr. 1520 East 63cia ulica.

Kasjer powiatowy McDonough w ubiegłą sobotę podał do wiadomości, że Lee Esser, przedstawiciel budynku Capitol, przy narożniku Randolph i State ulic, groził wniesieniem do sądu petycji o wydanie zakazu mającego na celu wstrzymanie kasjera powiatowego od zamianowania przejemcy według wydanego przez sędziego Jareckiego rozkazu tydzień temu.

Wkrótce Wejdzie w Życie Nowy Podatek Od Sprzedaży — Horner.

W czasie pobytu swego w Chicago na uroczystościach Dnia Wieńczenia Grobów, gub. Horner oświadczył, że Legislatura stanowa zamierza w niedalekiej przyszłości uregulować kilka bardzo ważnych spraw podatkowych i finansowych. Przedewszystkiem rząd stanowy postanowił wprowadzić w życie nowy podatek od sprzedaży, który nazwano „zawodowym podatkiem kupieckim".

Nowy bil zawodowego podatku kupieckiego, znajdujący się w stadjum drugiego czytania w senacie stanowym, musi wyjść zwycięsko w starciu z zarzutami, że taki podatek nie jest legalnym. Nowy bil podatku zawodowego obejmuje gazolinę i produkty rolne, sprzedawane w detalu na farmach.

Gub. Horner wierzy, że nowy podatek zawodowy przynosić będzie rocznie około $38,-000,000. Cały dochód z podatku zawodowego (od sprzedaży) z pierwszych ośmiu miesięcy po zaprowadzeniu go w życie, przelany zostanie do stanowego funduszu zapomogowego, a po ośmiu miesiącach fundusze dzielone będą na powiaty stosownie do ilości mieszkańców i liczby bezrobotnych w poszczególnych powiatach.

Nowy podatek, jak przewiduje bil, przestanie istnieć automatycznie w dniu 1-go lipca, 1935 roku.

Jeżeli do tego czasu sytuacja gospodarcza w stanie poprawi się i liczba bezrobotnych zmniejszy się, fundusze z podatku zawodowego używane będą na inne potrzeby powiatów z tem zrozumieniem, że podatki na realność będą zmniejszone w stosunku do otrzymywanych przez powiaty pieniędzy z funduszu zapomogowego. Gub. Horner zapewnił również, że sprawa finansowania szkół chicagoskich, jak również kwestja opodatkowania realności w pow. Cook, będą załatwione.

GROŹNI KRYMINALIŚCI NA WOLNOŚCI.

Zbiegowie Uprowadzili Trzy Kobiety.

Lansing, Kas., 31. maja. — Jedenastu więźniów, wśród nich ośmiu morderców, z Wilburem Underhillem, jednym z najniebezpieczniejszych bandytów na południowym zachodzie, na czele, uciekło wczoraj z tutejszego więzienia stanowego, o pięć mil na południe od więzienia federalnego Leavenworth.

Porwawszy naczelnika więzienia Kirka Prathera i dwóch dozorców, jedna partja zbiegów złożona z sześciu przestępców, więziła ich do wczoraj wieczór puszczając ich wolno w okolicy Welch, w Oklahoma. — Los pewnej kobiety i dwóch dziewcząt, uprowadzonych przez pięciu innych kryminalistów, jest niewiadomy.

Wczoraj wieczorem silne patrole złożone z deputowanych szeryfa i obywateli z południowego Kansas i Oklahomy rozpoczęły obławy na zbiegów. Pomagała im milicja stanowa z Kansas. Gub. Landon z Kansas i gub. Murray z Oklahoma porozumieli się poprzednio w sprawie pełnej kooperacji pomiędzy dwoma stanami w ściganiu zbiegłych kryminalistów.

Masowa ucieczka z więzienia, jedna z najzuchwalszych na zachodzie, miała miejsce w chwili, kiedy 1,861 więźniów, z naczelnikiem więzienia Pratherem i innymi urzędnikami, przypatrywali się zawodom w piłkę metową rozgrywanym przez drużyny Legjonu Amerykańskiego z Topeka i Leavenworth.

Z początkiem gry, Underhill zakradł się za Prather. Przykładając mu rewolwer do głowy, Underhill zawołał: „Idziemy!" W tej chwili czterech innych więźniów dobyło rewolwerów, jeden brzytwę, inni sztaby żelazne. Urzędników więziennych obezwładniono lub steroryzowano odbierając im broń. Grożąc naczelnikowi więzienia śmiercią, kryminaliści przedostali się przez wysoki mur i, dzieląc się na dwie partje, z których druga uprowadziła spotkane w drodze trzy kobiety, znikli z oczu strażnikom więziennym.

Izba Znosi Klauzulę Złotą We Wszystkich Umowach.

Wypłaty w Złocie Przestaną Obowiązywać.

Washington, 31. maja. — Izba reprezentantów przeprowadziła w poniedziałek rządowy projekt do prawa znoszący „złotą" klauzulę we wszystkich obecnych i przyszłych zobowiązaniach rządu i osób prywatnych w Stanach Zjedn.

Większością 283 głosów do 57, Izba przyjęła wspólną rezolucję, mocą której wszelkie zobowiązania wypłat w złocie dłużej nie istnieją. Projekt przechodzi teraz do senatu, gdzie przewiduje się szybką i przychylną akcję.

Opozycję przeciw rezolucji poprowadził kongr. Luce, rep. z Mass., który zarzucił, że Stany Zjedn. łamią swoje słowo dane kredytorom. Przed końcowem głosowaniem postawił on wniosek, aby zniesienie klauzuli złotej zastosować tylko do przyszłych obligacyj, wniosek ten jednak odrzucono 263 głosami do 78.

W obronie ustawodawstwa stanął kongr. Steagall, prezes komisji bankowej, który powiedział, że rezolucja jest „uzupełniającym krokiem do podjętych już w celu zabezpieczenia systemu monetarnego i jest nieodzowną do odbudowy ekonomicznej kraju".

Rezolucja — Steagall podkreślił — nie dotyka w żadnej mierze zawartości złota w dolarze i pod żadnym względem nie zmienia oparcia waluty amerykańskiej. Postanawia ona jedynie, że (1) klauzule w publicznych i prywatnych obligacjach, zastrzegające wypłaty w złocie, są przeciwne polityce publicznej; (2) że tego rodzaju zobowiązania mogą być spłacane każdą legalną jednostką obiegową i (3) robi pewne poprawki techniczne do ustawodawstwa inflacyjnego, potrzebne do określenia takiej legalnej jednostki obiegowej w Stanach Zjednoczonych.

P. Steagall powiedział, że konstytucyjność takiego posunięcia ze strony rządu nie ulega żadnej wątpliwości.

DELEGACJA AMERYKI WYJEŻDŻA NA KONFERENCJE W LONDYNIE.

Sekr. Hull i Cox Na Czele Sztabu Ekspertów.

Washington, 31. maja. — Prezydent Roosevelt ogłosił wczoraj wieczór skład delegacji, która będzie reprezentowała Stany Zjedn. na światowej konferencji ekonomicznej, otwierającej się 12. czerwca w Londynie.

Prócz znanych już członków Prezydent wyjawił, że senator Couzens, republikanin z Michigan i R. W. Morrison, eks-bankier z Teksas, wejdą w skład delegacji.

Pięciu jej członków wyjeżdża dzisiaj do Londynu. Są nimi sekr. stanu Hull, b. gubernator James Cox z Ohio, senator Pittman z Nevada, kongr. McReynolds z Tennessee i Morrison. Sen. Couzens wyjedzie na przyszły tydzień.

Pan Roosevelt ogłosił również listę doradców technicznych i innych, którzy pojadą z delegacją. Walter J. Cummings z Chicago, asystent sekretarza skarbu, będzie również towarzyszył delegacji i będzie działał jako asystent przewodniczącego Hulla.

Z ekspertów dodanych delegacji, H. Morgenthau i F. Murphy są obecnie w Genewie reprezentując Stany Zjedn. na międzynarodowej konferencji pszenicznej.

Senator Couzens będzie jedynym republikaninem w delegacji.

Z PRZEDSTAWIENIA W AKADEMJI SIÓSTR ZMARTWYCHWSTANEK.

W ubiegłą niedzielę, dnia 28. maja, w obszernem audytorjum Akademji Sióstr Zmartwychwstanek, w uroczem Norwood Parku, przy licznym udziale rodziców, panienek, kształcących się w tym katolickim zakładzie naukowym, tudzież dobrodziejów i przyjaciół tej uczelni, odegrany został piękny dramat religijny, pt. „Święta Cecylja", urozmaicony śpiewami i muzyką.

Odegrany z prawdziwem powodzeniem, wywarł na publiczności silne wrażenie, bo nietylko sama treść dramatu zajmowała oko widza od pierwszej sceny do ostatniej, ale też gra młodych amatorek była znakomitą. Wszystkie uczennice imponowały publiczności swoją zdolnością i znajomością sztuki. Panienki te od początku do końca dramatu zachowywały się jako rutynowane aktorki. Śliczna była dykcja, bardzo dobra gestykulacja i wogóle każdy krok na scenie cechował aktorki w całem tego słowa znaczeniu.

Przecudna scenerja i niepospolita gra amatorek stanowiły całość, przykuwającą do siebie wszystkich na przedstawieniu obecnych.

O godzinie 6ej zamilkły tony muzyki i głosy pieśni polskiej, wyczerpał się program, rozeszli się goście. Zaś uczennice Akademji, która każdą z nich jak matka tuli pod swój płaszcz macierzyński pozostały, gdzie pod jej czułem okiem rozwijają swój umysł, tak bardzo potrzebny w dalszym boju życiowym.

Rodzice posyłający swe córeczki do Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Parku mogą być pewni, że otrzymają one gruntowne wychowanie. Szkoła ta nie tylko bowiem kształci umysł ale uszlachetnia także serca, zaszczepiając w nie miłość Boga i rodziców, szacunek dla starszych i ukochanie wszystkiego co polskie, oraz pojęcie życia.

Wykonany został następujący program: — Muzyka — A. Szmergalska; Śpiew — Małe dziewczynki; „Be Happy as you can" i „Cyganie"; „Święta Cecylja". W antraktach przygrywały: G. Grzemska i J. Szeklucka; Muzyka — E. Stech i M. Waligórska; Muzyka duet — J. Slesicka i A. Szmergalska; Muzyka — J. Urbańska i E. Stech. Wykonawczyniami poszczególnych ról były: Cecylja— E. Dombkowska; Anioł Cecylji — E. Krysa; Walerjan, narzeczony Cecylji — M. Ballas; Tyburcy, brat Walerjana — J. Kuta; Lydja, krewna Cecylji — J. Slesicka; Agrypina, stara piastunka — J. Słońska; Leonidas, pacholę służebna — Z. Bajorek; Eufemja, chrzestna córeczka Cecylji — M. Witowska; Krystyna, patrycjuszka — G. Grzemska; Kapłanki Apollina: Lycoris — E. Bogusz; Pythia — P. Perkowska; Apollo — W. Koziatek; Aser, niewolnik Lycorisy — H. Przestrzelska; Almachjusz, prefekt Rzymu — S. Krzyżek; Doradcy prefekta: Maxym — C. Posłuszna; Tarkwinjusz — S. Obremska; Żołnierze: Verus — S. Serafin; Soter—J. Miklasz; Aniołowie: A. Serafin, L. Spychała, M. Hadryś, L. Tomczak, W. Bochnik, H. Pochroń, T. Kołaska, L. Kielas, M. Jabłońska, W. Jarecka, P. Kae, G. Błażej; Chrześcijanie: P. Szeklucka, J. Urbańska, G. Wall, A. Reinert, F. Stachelska, F. Stokłosa; Pacholę weselne — R. Gęsicka; Tancerki: R. Gęsicka, R. Żuk, F. Lep, I. Paul, M. Witowska.

GANGSTER Z CHICAGO UJĘTY PO RABUNKU BANKOWYM.

South Bend, Ind., 31. maja. W aresztach powiatu St. Joseph siedział wczoraj wieczór świeży więzień z ponurą i kwaśną miną. Został on ujęty onegdaj niedługo po napadzie na bank w Culver, Ind., w którym on i pięciu towarzyszów zrabowali $16,000.

Więzień, który poddał się bez oporu, kiedy grupa wigilantów otoczyła całą szajkę w gęstych zaroślach blisko Bass Lake, podał się za Joe Davisa z Miami, Fla. Utrzymuje, że tak się nazywa. W rzeczywistości jednak jest on Danielem Mc Geoghega nem, jednym z najzuchwalszych gangsterów w Chicago.

Rabunek bankowy nie jest niczem nowem dla niego. W 1926 stawał on wraz z Henry (Midget) Fernekesem przed sądem, obydwaj oskarżeni o morderstwo Michała Świątkowskiego, skarbnika Spółki Budowlano - pożyczkowej Pułaskiego, podczas napadu rabunkowego. Obydwaj zostali skazani na śmierć, później jednak najwyższy sąd stanowy uwolnił obydwu.

Jednego z sześciu ludzi, wmieszanych w rabunek w Culver, identyfikowano wczoraj wieczór w Plymouth jako Józefa Świtalskiego, byłego policjanta z Chicago. Został on wydalony ze służby przed siedmiu laty, kiedy się dowiedziano, że handlował skradzionemi samochodami.

Identyfikacji dokonał Stefan Świtalski, policjant chicagoski z dobrym rekordem, brat Józefa. Powiedział on, że starał się utrzymać brata na prostej drodze, że jednak namowy i perswazje nic nie pomagały.

ZGODZI SIĘ.

— Cóż powiedział mój ojciec, gdy się oświadczyłeś o mnie?

— Że zgodzi się chętnie, bylebym mu tego nie wymawiał później.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The real name of the ship nicknamed "Old Ironsides" was U. S. S. Frigate........			
2. The highest mountain in Japan is Fujiyama...			
3. The expression "en masse" means "broken mass"			
4. A lotus eater is one who is dreamily indolent			
5. Midas asked for the gift of the touch of love			
6. Marc Antony delivered the funeral oration of Caesar			
7. "Per capita" means for each individual........			
8. Achilles could be wounded only in his elbow			
9. The Andes mountains form the boundary between France and Spain..............			
10. The most populous borough of New York City is the Bronx..............			
		TOTAL	

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z JACKOWA.

Piknik parafjalny połączony z wycieczką dzieci szkolnych, odbędzie się dnia 14go czerwca, w ogrodzie Kolzego, w tym samym co zeszłego roku. Bilety nabywać można na plebanji i od dzieci szkolnych. Będą nagrody wejścia, wobec tego należy skorzystać z pikniku i zdobyć jedną z nich. Bilety nabyte przed piknikiem będą tańsze, a przy bramie w dzień pikniku droższe.

*

Już w najbliższą niedzielę w sali parafjalnej, po południu i wieczorem odbędą się popisy dziatwy szkolnej z okazji zakończenia roku szkolnego. Piękny program na porządku dziennym.

*

W dniu wczorajszym na cmentarzu św. Wojciecha, Mszę św. żałobną za zmarłych odprawił ks. Józef Samborski, C. R., który wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Stanisława Czerniakowskiego.

*

Państwo Józef i Marja Zagórscy, obchodzić będą w przyszłą sobotę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Podziękują oni Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze na Mszy św. o godz. 7ej rano.

*

W dniu 15go czerwca, rozpocznie się na Jackowie dziewięciodniowa nowenna do Najsłodszego Serca Pana Jezusa, pod kierownictwem ks. misjonarza.

*

W niedzielę, dnia 18 czerwca, odbędzie się uroczyste poświęcenie figury Najsłod. Serca Jezusa, o czem później więcej napiszemy.

*

P. Florjan Cetnar bierze sobie za małżonkę pannę Helenę Karaszkiewiez, których ślub odbędzie się dnia 17-go czerwca, w kościele św. Jacka, o godzinie 5:30 po południu.

Dziś w Szpitalu Polskim.

Pod egidą starszego oddziału Tow. Pań Opieki nad Szpitalem Polskim Matki Bożej z Nazaretu, odbędzie się dzisiaj wieczorem o godz. 8ej zabawa karciana, w sali recepcyjnej przy szpitalu, pnr. 1120 N. Leavitt ul. Wszyscy proszeni o przybycie. Dużo pięknych i użytecznych nagród.

KOBIETA SKARŻY SENATORA LONGA O $250,000.

Baton Rouge, La., 31. maja. Niejaka Anne E. Pleasant, żona byłego gubernatora Pleasanta, wniosła przeciw senatorowi Huey Longowi skargę o $250,000 odszkodowania za oczernienie jej charakteru i nielegalne spowodowanie jej aresztowania w wyrzuceniu jej z tutejszego Kapitolu przed rokiem.

W Washingtonie, sen. Long zaprzeczył, jakoby p. Pleasant została wyrzucona przez niego.

PUBLICZNA „EGZEKUCJA" GANGSTERA.

New York, 31. maja. — Na oczach setek przechodniów, Joe Tropp, eks-więzień i „przejemca" dla szajki złodziei klejnotów, został zastrzelony przez czterech mężczyzn i wyrzucony z samochodu na jezdnię. Nie zatrzymując się ani na chwilę, wykonawcy wyroku pojechali w swoją drogę nie ścigani przez nikogo.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Ostatnie Wieści Ze Świata.

ŻYDOWSKI HITLEROWIEC SPRZEDAJE W KATOWICACH ...SWASTYKI.

Katowice, 31. maja. — W cukierni „Otto" w Katowicach aresztowano obywatela niemieckiego z Bytomia dr. Teodora Gotthilfa, wyznania mojżeszowego, który jak się okazało, pokątnie na terenie polskiego Śląska sprzedawał broszury hitlerowskie i swastyki. Skonfiskowano przy nim szereg broszur hitlerowskich oraz zapas swastyk. Gotthilf jest w Bytomiu bity przez hitlerowców, natomiast w Katowicach cynicznie sprzedaje swastyki i broszury hitlerowskie dla zarobku. Odstawiono go do sądu karnego w Katowicach.

ŻYD ZABIŁ UKRAINCA.

Lwów, 31. maja. — Prasa ukraińska donosi z Czerniowiec, że w tamtejszem państwowem gimnazjum IV-tem powstała bójka pomiędzy dwoma uczniami, Ukraińcem Iwasiukiem i pewnym Żydem, niewymienionym z nazwiska, w czasie której ten ostatni dobył z kieszeni noża i rozpruł Iwasiukowi brzuch. Ranny w okropnych mękach skonał na drugi dzień.

PRZEŚLADOWANIE NAUCZYCIELA POLSKIEGO PRZEZ HITLEROWCÓW.

Opole, 31. maja. — W Grabinie na Śląsku Opolskim, przed kilku dniami dokonano ohydnego napadu na mieszkanie kierownika prywatnej polskiej szkoły w Grabinie, p. Liczbańskiego. Mianowicie w czasie nieobecności Liczbańskiego bandy hitlerowców przez otwarte okno wrzuciły do mieszkania wielkie kupy kału zwierzęcego, zanieczyszczając łóżka, podłogę, książki, akta, a nawet religijne obrazy.

Liczbański przechodzi istne piekło. Jest on stale teroryzowany, napadany i lżony.

Hitlerowcy za wszelką cenę chcą w Grabinie zlikwidować polską prywatną szkołę. Grabina jest — jak wiadomo — siedzibą czcigodnego księdza proboszcza Koziołka, zasłużonego przywódcy Polaków na Śląsku Opolskim.

GDANSK PRZYRZEKA WSPÓŁPRACĘ Z POLSKĄ I BEZPIECZENSTWO DLA ŻYDÓW.

Gdańsk, 31. maja. — Dr. Herman Rauschning, który po zwycięstwie hitlerowców w ostatnich wyborach do Senatu gdańskiego, zostanie niezawodnie przewodn. Senatu, zaraz na drugi dzień po wyborach pojechał do Berlina na wystawę rolniczą — jak donosi prasa niemiecka.

Po powrocie z Berlina Rauschning przedstawił prasie zagranicznej następujący program hitlerowski w Gdańsku:

— Szanować wszystkie międzynarodowe traktaty.

— Dać całkowitą protekcję Żydom.

— Dążyć nadal do zawarcia z Polską traktatu i uregulowania wszystkich spraw, które dotychczas wywołują waśnie między Gdańskiem i Polską.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, jak również Komisarz Polski spodziewają się, że cały szereg spraw, jakie znajdują się w ręku przedstawiciela Ligi Narodów, zostanie załatwione na miejscu w Gdańsku, gdyż hitlerowcy gdańscy nie życzą sobie, aby z każdą sprawą gdańska, z każdem zażaleniem jednej lub drugiej strony udawać się do Genewy.

W biurze przedstawiciela Ligi Narodów znajduje się 33 zażaleń najrozmaitszych, a wśród nich kilka bardzo ważnych. Wszystkie te zażalenia hitlerowcy pragną załatwić z Polską bezpośrednio. Sen. Wierenski, członek Centrum gdańskiego, oświadczył wczoraj, że hitlerowcy gdańscy starać się będą podtrzymać zgodę z Polską, gdyż chcą zapewnić dobrobyt w Gdańsku, a to można jedynie otrzymać przez pokojową współpracę z Polską, od której Gdańsk zależy ekonomicznie.

RZĄD MOŻE DOKOŃCZYĆ ROBÓT SANITARNYCH W CHICAGO.

Sabath zabiega o fundusze federalne.

Washington, 31. maja. — Dowiedziano się tu, że kongr. Adolph J. Sabath, dem. z Chicago, robi starania o skłonienie administracji Roosevelta do dokończenia, na koszt federalny, urządzeń sanitarno-kanalizacyjnych w Chicago.

Sabath i inni członkowie delegacji z Illinois w kongresie mają prosić rząd o umieszczenie tego projektu na programie robót publicznych, na które rząd federalny ma wydać 3 miljardy 300 miljonów dolarów w celu powiększenia zatrudnienia.

W planie jest wniesienie do rządu petycji o przejęcie całego przedsięwzięcia i dokończenia go bez wymagania zwrotu funduszów od skarbu stanu Illinois lub chicagoskiego dystryktu sanitarnego.

Wielki port lotniczy dla Chicago.

Kongr. Sabath oznajmił również, że w krótkim czasie rozpocznie starania o wielki centralny port lotniczy, dla celów pocztowych, dla Chicago.

Miejsce nowego lotniska ma się znajdować pomiędzy ulicami Loomis (na wschodzie), Ashland ave. (na zachodzie), ul. 22-gą (na północy) i południową odnogą rzeki Chicago.



Z Wczorajszego Obchodu Polskich Obywateli.

Klub Polsko-Amerykańskich Obywateli w Chicago, najstarsza i największa organizacja tego rodzaju w mieście, dorocznych zwyczajem wczoraj uczciła pamięć zmarłych obywateli polskiego pochodzenia. Rok rocznie uroczystość ta staje się coraz większa i odbywa się ona corocznie w innej parafji. Wczorajsza uroczystość poprzedzona była długim pochodem. O godzinie 8:30 rano zebrani członkowie, goście itd. rozpoczęli pochód do kościoła śś. Młodzianków. Na czele szedł główny marszałek p. Jan Kosek, a za nim komitet składający się z panów Franciszka J. Kruppy, Stefana Biskupa, Pawła Wieczorka i Sebastjana Zembal; potem niesiono sztandary klubowe i inne, za sztandarami szli trębacze i dobosze z posterunku nr. 4ty T. Roosevelta, w mundurach. Tuż za nimi administracja klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli, potem rodziny zmarłych w pokaźnej liczbie, a następnie kapela z Unji Polsko-Amerykańskich Muzykantów, składająca się z 50-ciu członków, a przy końcu członkowie klubu. — Po przybyciu do kościoła, który był szczelnie wypełniony i udekorowanym w żałobę przez miejscowe Siostry Felicjanki, odśpiewane zostały wigilje, a potem było odprawione nabożeństwo, które celebrował X. proboszcz Jan Zwierzchowski, w asystencji X. Edwarda Krakowskiego jako djakona i X. Ignacego Andrysiaka jako subdjakona. Po Mszy św. zostało odśpiewane Libera, a potem X. proboszcz wypowiedział kazanie, podczas którego złożył uznanie klubowi za urządzenie takiego obchodu. Poczem zebrani opuścili kościół i stawili się w szeregi i udali się do sali Józefa Pranicy, przy Huron i Paulina ulicach, która wypełniona była po brzegi. Tam odbyła się akademja ku uczczeniu pamięci zmarłych obywateli. Przewodniczącym programu był p. Franciszek J. Kruppa, który poprosił orkiestrę do odegrania hymnów amerykańskiego i polskiego, a potem powołał na sekretarza obchodu p. Stefana Biskupa. Przemówienia wygłosili: prezes klubu p. Józef Smołka, p. Witold Mirosławski, asystent prokuratora generalnego na stan Illinois; p. Jan Kosek, p. Wojciech Wójcik, p. Józef Palasz i p. Szymon Rausch. Poczem po odegraniu pobudki, czyli „taps," podczas której oczy zebranych zwrócone zostały na wschód i milczeniem uczczono pamięć zmarłych obywateli i na tem zakończono obchód.

Przy sposobności podaje się, iż w przyszłym roku klub Polsko-Amerykańskich Obywateli obchodzić będzie 10-tą rocznicę swego istnienia. Tak samo podaje się do wiadomości, iż posiedzenia odbywają się w ostatni czwartek miesiąca w sali Augustyna, pnr. 1259 Cornell ulica. W skład administracji klubu wchodzą: prezes Józef Smołka, wiceprezes Sebastjan Zembal, sekretarz protokółowy Franciszek J. Kruppa, sekretarz finansowy Karol Roch, kasjer Józef Palasz; marszałkowie: Józef Jankowski i Józef Bywalec, odźwierni: Józef Warszyński i Józef Bielaga, komisarze Michał Kobylewski, Stefan Biskup i Szymon Rausch.

STRASZLIWY CZŁOWIEK.

— Czy widzisz tego człowieka? On żyje tylko z kobiet; zmusza je do ciężkich wysiłków, biedactwa u niego muszą się głodzić, a gdy już do tego dojdzie, że już żaden człowiek ich nie poznaje, zabiera im pieniądze i uwalnia je.

— Straszne, cóż to za indywiduum?

— To właściciel instytutu piękności!

—3 KUPONY—

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
31-go MAJA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

SEKR. SKARBU WOODIN MA USTĄPIĆ PO SESJI KONGRESU.

Rezultat transakcyj z domem Morgana.

Washington, 31. maja. — Sekretarz skarbu Woodin poda się do dymisji krótko po zamknięciu sesji kongresu, skoro tylko ucichnie burza krytyki, jaka się rozpętała nad jego głową na wiadomość, że był on jednym z niewielu „uprzywilejowanych", który kupował od J. P. Morgana akcje po zniżonych cenach.

Dowiedziano się o tem z dobrze poinformowanego źródła w poniedziałek, kiedy Woodin wrócił z wycieczki jachtem na rzece Potomac z Prezydentem, przy której to sposobności sekretarz skarbu ofiarował się ustąpić natychmiast, jeżeliby jego obecność w gabinecie miała być kłopotliwa dla rządu.

Jednocześnie dowiedziano się że Prezydent nie myśli „usuwać" Woodina z gabinetu pozwalając jemu samemu wybrać czas podania się do dymisji. Prezydent współczuje osobiście z Woodinem, którego wysoko ceni, sądzi jednak, że powinien ustąpić z tak odpowiedzialnego stanowiska publicznego.

Sam Woodin, który po raz pierwszy zajmuje urząd publiczny, jest oszołomiony lawiną publicznego potępienia, jaka spadła na niego w następstwie rewelacyj przed senacką komisją bankową i trudno mu zrozumieć, dlaczego transakcja z domem Morgana, z przed blisko pięciu lat, ma go dyskwalifikować jako urzędnika publicznego. Godzi się jednak ze swym losem ze względu na administrację Roosevelta, na której sukcesie wiele mu zależy.

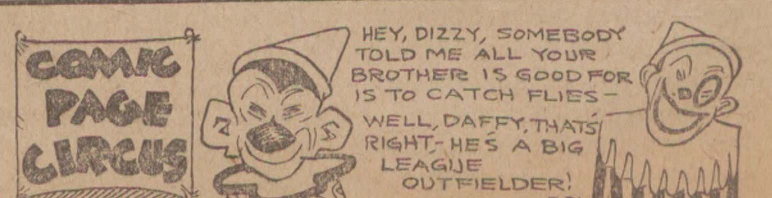
WNIOSEK.

Nauczyciel wchodzi do klasy z plikiem zaszytów.

— Iksiński, wypracowanie twoje jest tym razem znakomite. Ale czem to tłumaczyć, że wypracowanie Ypsylońskiego jest słowo w słowo takie samo, jak twoje? Jaki mam z tego wyciągnąć wniosek?

— Że wypracowanie jego jest też znakomite.

Rośliny wydają z siebie pewne promienia, które zdołano przekształcić w dźwięk i w ten sposób zmusić zwyczajną cebulę do śpiewania.



Paderewski—Symbol Niezależnej Myśli Patrjotycznej.

Napisał: Roman Hanasz.

Panowało zamieszanie.

Nikt na świecie nie mógł przewidzieć, że światowa wojna w krwawym uścisku zgniecie zaborców Polski. To też dzisiaj wcale się nie dziwimy, że w czasie tej wojny panowało we wszystkich zaborach zamieszanie umysłów, co do decyzji, po której stronie mieli Polacy szukać ewentualnych korzyści dla swego kraju.

Wydawało się jednym, że zjednoczenie wszystkich ziem polskich może jedynie nastąpić po pogromie Niemiec i Austrji. Taka koncepcja przeważała u Narodowych Demokratów, z Romanem Dmowskim na czele.

Inni wierzyli, że największym wrogiem jest Rosja, którą przedewszystkiem należy pokonać, aby spełnić się mogły aspiracje Polaków. Nie wygodną jednak była myśl, działania dla tego celu przy boku Austrji, — związanej aljansem z Niemcami, od których nie można było przecież spodziewać się żadnych względów.

Polscy konserwatyści, przesiąknięci duchem Austrji, wyobrażali sobie autonomiczne państwo polskie, złożone z Kongresówki i Galicji, pod berłem Habsburgów.

Piłsudskiego socjaliści, znając łagodną politykę Austrji, chcieli — jak to szeptano — użyć austrjackich sił zbrojnych do zwalczania Rosji z jednej strony, a z drugiej, mieć w nich osłonę przeciw Niemcom. Polskie Legjony zaś miały być narzędziem do rozkucia "kajdan niewoli."

Gdy teraz przewracamy karty historji wojny, to widzimy, że największą tragedją w tych czasach był w zaborach pobór rekrutów.

R. Bailly podaje w "La Pologne Renait," liczbę zmobilizowanych Polaków w Królestwie, 770 tysięcy, w Prusach, 481 tysięcy, w Galicji, 457 tysięcy.

Zagrzmiał orkan wojny, do walki zerwały się wszystkie złe potęgi, zawyła przemoc miljonem gardzieli tak przeraźliwie, że piekło się rozwarło. W tym huraganie jęczy krzyk Narodu Polskiego, albowiem najlepszych synów pędzą zaborcy w ogień armat, aby bagnetami pruli pierś rodzonego brata.

Wtedy właśnie Polacy w Ameryce wytężyli słuch, podchwycili po przez fale dalekiego oceanu ten krzyk własnego narodu i z początkiem 1916 roku, przez swój "Centralny Polski Komitet Ratunkowy," donośnym głosem żądali: "Zjednoczenia wszystkich części Polski, pod własnym rządem, bez protektoratu obcych."

Najszczersza przyjaźń dla Polski.

Bruce Boswell, — brytyjski znawca spraw polskich, pisze w znakomitem dziele "Poland and the Poles," że Stany Zjednoczone okazały najszczerszą przyjaźń dla Polski. Przyjaźń ta nie była przypadkowa, ani też obliczona na korzyści polityczne. Tradycja tej przyjaźni datuje się od zarania myśli "niepodległości Stanów Zjednoczonych."

Narodowa tragedja Polaków podczas wojny dręczy i łamie wszelkie przeciwieństwa, wytworzone przez wrogą Polscę propagandę w Ameryce, zwłaszcza, kiedy cały naród instynktownie kładzie losy swego kraju na Wielkiego swego Syna, Ignacego Paderewskiego, który przybywa ze Szwajcarji do Stanów Zjednoczonych, aby Amerykanom przedstawić ogrom cierpień Polski.

Kiedy w maju, 1915 roku, na ziemiach polskich nastąpiła największa koncentracja artylerji, jaką dotąd świat oglądał, a siły austro-germańskie załamały rosyjską linję nad Dunajcem, kiedy Hindenburg i Ludendorff podjęli ciężkie działania za cenę Warszawy, kiedy wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wycofał swe armje z terytorjum Polski i Litwy, niszcząc zapasy żywności, wysadzając w powietrze i paląc miasta i wsie i pędząc przed swemi wojskami przeszło 3 miljony hukiem armat ogłuszonych mieszkańców, wtedy z piersi Paderewskiego wydobył się jęk ludu uciemiężonego.

"Ratunku! Ratunku!" — woła Paderewski. — Amerykanie słuchając, odczuwali te straszną symfonję rozpaczy narodu, widzieli omdlewające ciało i krwawemi łzami zalane oczy miljonów Polaków!

Pamiętamy doskonale, jak na on czas aljancka propaganda przedstawiała ten odwrót wojsk rosyjskich, jako nadzwyczajny manewr, który miał Niemców pozbawić wszelkich owoców kampanji. Paderewski wiedział jednak, że odwrót ten równał się zagładzie wojsk carskich.

F. A. Golder twierdzi — według archiwalnych dokumentów rosyjskiej historji z lat 1914-1917, że zniszczenie i pożoga wcale nie powstrzymały naporu wojsk niemieckich, jedynie pogrążyły naród polski w taką niedolę, jakiej w skutkach nigdzie się nie znajdzie w historji wojen.

Edwin Wildman, w swej pracy, zatytułowanej: "Paderewski's Adventure in Patriotism" — zaznacza, że Paderewski zaraz po wybuchu wojny, przewidując nieszczęścia, które się miały zwalić na kraj, rozważał środki ratunkowe dla Polski.

Podczas długich przechadzek nad genewskiem jeziorem, Paderewski omawiał z Sienkiewiczem plany dotyczące Ojczyzny.

Kiedy ci dwaj najwybitniejsi Polacy decydowali złagodzenie nieszczęsnej doli mieszkańców rodzinnego kraju, wody jeziora szafirem się ścieliły u ich stóp.

Na razie chodziło o umożliwienie środków wysyłek pieniędzy do Polski, rozumie się, za zezwoleniem odnośnych rządów.

Już w styczniu, 1915 roku, powstał w Szwajcarji "Centralny Komitet Ratunkowy," który na ziemiach Polski funkcjonował pod przewodnictwem katolickich księży, protestanckich pastorów i żydowskich rabinów. Wszystkich powołał Paderewski do pomocy! Sama organizacja, ze wszystkiemi oddziałami, miała cele wyłącznie ratunkowe. Wszelkie tendencje natury politycznej wykluczono zupełnie, gdyż wiadomem było z doświadczenia półtora wiekowej niewoli, że jakakolwiek insynuacja tajnych prądów, uniemożliwiłaby niesienie pomocy tym, którzy pod okupacją wojenną tak bardzo cierpieli.

Mimo wszystko jednak, kiedy nadeszła chwila największej próby, to wtedy okazało się, że Polacy byli doskonale zorganizowani.

To też, kiedy z ciemnej niewoli wyłaniać się zaczęły promieniste zorze narodowej wolności, do Paderewskiego przybywali, mimo czujności Niemców i Rosjan, emisarjusze zaopatrzeni w odpowiednie dokumenty, jako, że cieszyli się pełnem zaufaniem narodu.

Po ukonstytuowaniu się komisji "Centralnego Komitetu Ratunkowego" w Szwajcarji, Paderewski pospieszył do Paryża, gdzie utworzył drugi oddział; potem przebył kanał La Manche i zorganizował trzeci oddział w Londynie. Rozumie się, że w stolicach Francji i wielkiej Brytanji znalazł dużo ludzi, których orjentacje również kierowały się do portu swobody i zjednoczenia wszystkich terytorjów Polski. Inny oddział "Centralnego Komitetu Ratunkowego" otworzył Paderewski w Sidney, w Australji, gdzie znana na cały świat Mme. Melba, z pomocą drobnej polskiej kolonji, uchwyciła inicjatywę. Do Australji słał Paderewski swe polecenia kablograficznie. Uskuteczniwszy wszystko tak pomyślnie, siadł Paderewski w kwietniu, 1915 roku, na okręt i podjął niebezpieczną podówczas podróż do Ameryki.

W New Yorku istniał już wtedy "Polsko-Amerykański Komitet Ratunkowy," pod przewodnictwem pani Sembrich-Kochańskiej. Paderewski jednak przybywał po konferencjach, co dopiero odbytych z Polakami w Szwajcarji, Paryżu i Londynie, a był człowiekiem zaufania tych wszystkich, w których tliła iskra zapału i zupełnego poświęcenia dla kraju, ludzi, którzy zawsze podniecali płomienie nadziei, wydobycia Polski z jarzma najazdu wszystkich cudzoziemców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Panie i Panienki — Uwaga!

Kontest popularności tygodnia polskiej gościnności podczas wystawy światowej już jest w pełnym biegu, donoszą nam z kwatery „Gościnności". Osoby interesowane proszone są o skomunikowanie się z lokalnym komitetem parafjalnym. Kontest popularności przewiduje 5 głównych nagród, a mianowicie: bilet powrotny do Polski; bilet powrotny na wyspę Bermuda; bilet okrężny do Hollywood, Cal.; bilet do Niagara Falls, tam i z powrotem; wreszcie przejazd do Washington, D. C. Pozatem jest jeszcze 25 nagród.

*

Grono lekarzy polskich czyni starania sporządzenia rydwanu wyobrażającego odkrycie radium przez p. M. Curie-Skłodowską, postać której, wedle projektu, ma się na tym rydwanie znajdować. Doktorzy: L. Kczakiewicz, L. Czaja i S. Górny myślą na serjo ideę tą urzeczywistnić.

*

Komitet golfowy, z dr. M. Skrentnym na czele, jest bardzo czynny i dokłada wszelkich starań, ażeby turniej golfowy na łąkach Lincolnshire Country Club, dnia 19-go lipca, wypadł jak najwspanialej.

*

Znany na scenach amerykańskich artysta, Stanisław Andrzejewski, występujący pod nazwiskiem Stanley Andrews, a który gości obecnie w Buffalo, w teatrze Erlanger, zwrócił się listownie do komitetu golfowego z prośbą o zarezerwowanie 12 biletów dla siebie i swych przyjaciół, wśród których znajduje się znakomity golfista Jack Preston. Pan Andrzejewski donosi, że o turnieju golfowym, połączonym z kartami dla pań i kolacją wieczorem, dowiedział się z różnych pism. Turniej golfowy przypada dnia 19 lipca, t. j. w środę, a program przewiduje niemal całodzienny pobyt w pięknej miejscowości odległej około 30 mil od centrum m. Chicago.

*

Jan Kluczyński, poseł do legislatury z 4-go dystryktu, ob. Lenard, właściciel restauracji, oraz ob. J. Rusch, właściciel fabryki napoi — złożyli na ręce komitetu golfowego cenne przedmioty, które będą rozegrane podczas turnieju.

*

Członek komitetu wykonawczego tygodnia polskiej gościnności, p. Fil. Garbarek, w godzinach wolnych od zajęcia, to znaczy wieczorami jeździ po parafjach gdzie tylko odbywają się posiedzenia i tam przemawia na rzecz tygodnia polskiego.— Ostatnio p. Garbarek odwiedził trzy parafje, na Jadwigowie, Romanowie i Wojciechowie, skąd wyniósł on bardzo dodatnie wrażenie, jeżeli chodzi o pracę dla dobra sprawy tygodnia polskiego.

*

P. Wojciech Gonsior objął kierownictwo brodkastu radjowego na wystawie światowej. Po całym terenie wystawy światowej ustawiono ogółem 118 głośników, które służyć będą dla brodkastowania przemówień wybitnych mówców, informowania publiczności o tem co zachodzi i ma zajść. Wszystkie głośniki będą skoncentrowane w jednym systemie, kierownictwo którego powierzono Polakowi p. Wojciechowi Gonsiorowi. Cały ten system zatrudni 16 operatorów i 6 anonserów.

*

Pod adresem wszystkich chórów.

Próba dla wszystkich chórów z północnej strony miasta odbędzie się w nadchodzący czwartek, dnia 1 czerwca, o godz. 8ej wieczorem w sali wyższej szkoły św. Trójcy. Na programie są następujące pieśni: „Pieśniarzom Cześć" i „Nie Mój Ogródeczek". — Aleksander Karczyński, prezes.

*

Dla odmiany liczne grono członków komitetu tygodnia polskiego, w osobach, adw. K. Midowicza, Fil. Garbarka, Ed. Odalskiego, p. Baranowskiego, adw. S. Adamowskiego, adw. M. Kudlicka, p. Zglenickiego i adw. A. Kucharskiego, udało się... na ryby do letniska tego ostatniego przy Webb Lake, Wis. Uczestnicy wycieczki gościli w letniej rezydencji adw. A. Kucharskiego przez dwa dni; uciechy było wiele, a ryb jeszcze więcej, ale... w jeziorze.

*

Komitet tygodnia polskiego ostatnio został zorganizowany przy parafji Dobrego Pasterza; ogółem powołano do życia cztery subkomitety, przewodniczącymi których są: komitet biletów i kontestu: Kaz. Majewski; komitet sportu i atletyki: Fr. Kukielski; komitet parady i rydwanów: W. Pluciński; komitet przyjęć: F. L. Majka. — Praca w tej parafji idzie raźno naprzód, a kontest popularności jest przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony płci pięknej.

*

Już 3go czerwca wyrusza z Gdyni pierwsza wycieczka na wystawę do Chicago urządzana przez biuro podróży „Francopol", w której udział bierze kilkadziesiąt osób przeważnie ze sfer przemysłowych i handlowych. Podobne wycieczki do Ameryki urządza Polski Touring Klub, Pol. Am. Izba Handlowa, a wszystkie podróże przez ocean będą na polskich statkach Linji Gdynia-Ameryka.

*

Sprzedaż biletów na wystawę i widowisko na Polu Żołnierza odbywa się po wszystkich parafjach; na tle tej pracy wywiązało się współzawodnictwo pomiędzy parafjami, jedna stara się prześcignąć drugą, a w tej chwili pierwsze miejsce pod względem ilości sprzedanych biletów zajmuje parafja św. Jacka, drugie — św. Jadwigi, trzecie — św. Konstancji, czwarte — św. Stanisława K.; a piąte — św. Michała, itd.

*

W konteście popularności pierwszą na liście jest panna Anna Zakrzewska, drugą — M. Schwartz, trzecią — G. Powałowska, czwartą — B. Michalik, piątą — St. Michalik, wreszcie szóstą panna C. Dobrosielska.

*

W parafji św. Pankracego odbędzie się wiec masowy w niedzielę, dnia 4go czerwca o godz. 3:30 po południu. Po mityngu komitet przygotowuje krótki program.

*

Marsz p. t. „Polski Tydzień Gościnności" w opracowaniu p. Syl. Kłosowskiego (muzyka) i p. Zyg. Odalskiego ukazał się już z pod prasy. Ta oryginalna kompozycja będzie odegrana na Polu Żołnierza podczas widowiska 22 lipca.

*

Prezes Stow. Dnia Polskiego, które przygotowuje tydzień polski, adw. Leon C. Nyka żali się, iż dnia mu nie starcza, aby uczynić zadość tej wielkiej pracy na rzecz tygodnia gościnności. Posiedzenia, wiece, narady itd. pochłaniają bardzo dużo czasu; częstokroć prezes bywa na kilku zebraniach jednego dnia, względnie jednego wieczoru.

Z Domu Starców Św. Józefa.

Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, którego celem jest niesienie pomocy klasztorowi Sióstr Franciszkanek, urządziło w ubiegłą niedzielę w Domu Starców „Krakowskie Wesele," w którem udział dzieło przeszło dwa tysiące osób. Liczne rzesze nie mogąc znaleźć miejsca w sali zakładowej, musiały pozostać w ogrodzie koło zakładu. — Powiadają nam Siostry Franciszkanki, iż takiego natłoku w Domu Starców jeszcze nie było. Reżyserem całego wesela był p. Wincenty Starzyk, który dzielnie przygotował weselników za co też i publiczność nie szczędziła oklasków. Przygrywała podczas wesela orkiestra wiejska. Przyznać trzeba, iż wszystko wypadło wspaniale, a śpiewy wiejskie oddane były bez zarzutu. P. Adam Bloch, klerk najwyższego sądu umyślnie przyjechał na „wesele" ze Springfield, Ill., i powiedział nam, iż był niezmiernie zadowolonym. Rolę pana młodego odegrał p. Franciszek J. Kruppa, zaś pani młodej pani Helena Pinkoś. Rodzicami byli p. Piotr Peyor i pani Katarzyna Sobota; pp. starostów odegrali p. Władysław Szura i pani Anna Wojtaś, p. Jan Rogalski i pani Marja Knap, p. Jan Krakowski i pani Zofja Uszko. Państwo Wójtowie: Józef Jarosz i pani Baran. Żandarmem był Andrzej Kuczek. Żydami byli pp. Jan Wolnik i Józef Pyrek. Zaś drużbami i druchnami byli: Jakób Foszcz z Amelją Zarzycką, Fr. Grzybowski z Agnieszką Szura, Wojciech Wojtas z Marją Pikul, Józef Wojtas z Stefanją Majcher, Wojciech Foszcz z Marjanną Fic, Stanisław Klek z Leokadją Czuj, Jan Choralik z Antoniną Wojtaś, Stanisław Podraza z Antoniną Wadas, p. Czosnyka z Zofją Matysek, Stanisław Pientka z Klarą Kwiaciarka, p. Krawczyk z Anną Ziemba, Stanisław Kamiński z Ludwiką Lizak, Antoni Lipiec z Apolonją Bisek, Michał Gargas z Bronisławą Madura, Wojciech Gibulski z Marją Dasch, Franciszek Kowalski z Marją Naleźną, Stanisław Kopacz z Antoniną Gogoska. Do wykupu przy stole zasiadali p. Adam Bloch, pani Helena Ratajczak, dyrektorka Macierzy Polskiej i pani Walerja Górska, dyrektorka Zjednoczenia. Cały dochód z wesela oddany jest na nowy klasztor dla Sióstr Franciszkanek.

*

Siostry Franciszkanki dziękują serdecznie Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, tym wszystkim, którzy brali udział w weselu, tym którzy bilety nabyli, tym którzy jaki towar ofiarowali i wogóle wszystkim, którzy przyczynili się do tak świetnego sukcesu tej zabawy. Proszą nas o podanie, iż ci wszyscy, którzy jeszcze nie uiścili się za bilety proszeni są z takowych się uiścić.

WAŻNE DLA STUDENTÓW POLAKÓW.

Pragnących Wyjechać na Kurs Letni o Kulturze Polskiej w Uniwersytecie Warszawskim.

W osobnym komunikacie podana była lista stypendystów Fundacji Kościuszkowskiej, w liczbie sześciu, wyjeżdżających do Polski na kurs letni o Kulturze Polskiej.

Oczywiście nie można było uwzględnić wszystkich podań. Wśród petantów znajdują się osoby, młodzi dzielni Polacy i młode dzielne Polki, które powinny do Polski wyjechać. Niektórzy z nich wnieśli podanie za późno. Są jeszcze może i inni — którzy polskich pism nie czytają regularnie, a o tym kursie dowiedzieli się od innych, za późno. A jechać by pragnęli i powinni.

Dla tych wszystkich, którzy mają odpowiednie kwalifikacje i zechcą się przyłączyć do grupy stypendystów i z nimi na kurs letni wyjechać, Zarząd Fundacji Kościuszkowskiej postarał się o specjalne ulgi. Koszt podróży i utrzymania będzie zniżony do minimum. Dwa miesiące podróży i utrzymania będzie kosztować mniej niż w Ameryce.

Stypendyści wyjeżdżają statkiem KŚOCIUSZKO, Linji Polskiej Gdynia-Ameryka, dnia 6go lipca. W Gdyni spotka ich Dr. Coleman, Lektor Języka Polskiego na Uniwersytecie Columbia, który już będzie wówczas w Polsce i pojedzie z nimi przez Poznań do Krakowa i okolic. Komitet miejscowy, prawdopodobnie z prof. Dybowskim na czele, zajmie się ich umieszczeniem i odprowadzaniem.

Kurs odbędzie się w Warszawie od dnia 31go licpa do 23go sierpnia i połączony będzie z różnemi (godziwemi, ma się rozumieć) rozrywkami i wycieczkami do muzeów, pałaców, parków, etc.

Powrót — okrętem POLONIA z Gdyni, dnia 25go sierpnia. Okręt przybędzie do Nowego Yorku około 6go września, czyli prawie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w szkołach publicznych i prywatnych.

Zwraca się na ten kurs szczególną uwagę tych, którzy już mają ukończone studja i zaangażowani są w pracy wychowawczo-naukowej i oświatowo-społecznej.

Jechać może młodzież obojga płci.

Za cenę kosztu jednego miesiąca wakacji nad morzem, nasze młode nauczycielki mogą być przez dwa miesiące — na kursie letnim w Warszawie i w podróży do Polski i po Polsce.

Po wszelkie informacje odnośnie kosztu i innych szczegółów, należy zwrócić się pod adresem Fundacji Kościuszkowskiej.

Stefan P. Mierzwa, Dyr.Wyk.
Fundacji Kościuszkowskiej,
140 E. 67th St., New York City.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Obszar czerwonoruski zamieszkiwali lechici pierwotnie lecz w dziewiątym wieku uległ on najazdowi ruskiemu. Nastąpiło skutkiem tego mieszanie się obu żywiołów i współżycie. Wyższa kultura spowodowała spolonizowanie się wyższych warstw społeczeństwa ruskiego a równocześnie nastąpiła rutenizacja polskiej ludności włościańskiej, wśród ruskiej większości. Znaczny odsetek dzisiejszych Rusinów są to wynarodowieni potomkowie pierwotnych polskich osadników.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Paderewski o Sytuacji Międzynarodowej.

Korespondent pisma „A. B. C." w Paryżu uzyskał od Paderewskiego wywiad, w którym wielki ambasador Polski w świecie wypowiedział się również, w związku z swemi rozmowami w Ameryce i podróżą, odbytą wspónie z Herriotem, o sytuacji międzynarodowej. O pakcie czterech mocarstw Paderewski powiedział:

— Projekt ten można uważać za zupełnie pogrzebany. Jest to zresztą zrozumiałe i naturalne, bo cztery państwa, nawet najpotężniejsze, nie mogą mieć monopolu na decydowanie o losach innych narodów. Projekt ten był specjalnie niebezpieczny dla Polski i wdzięczność należy się naszym przyjaciołom Francuzom za zrozumienie i poparcie w tym wypadku naszych interesów. Wymienić tu trzeba zwłaszcza zdecydowaną postawę premjera p. Daladiera, któremu w dużej mierze zawdzięczamy stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie. P. Daladier, którego poglądy na rewizję traktatów mogły uprzednio budzić pewne obawy, w obecnym układzie stosunków okazał się zdeklarowanym przeciwnikiem.

Na pytanie, czy grozi obecnie wysunięcie sprawy rewizji Traktatów Paderewski odrzekł:

— Trudno jest dać stanowczą odpowiedź na to pytanie. Z rozmów, jakie miałem ostatnio z kilku mężami stanu, wyniosłem jednak wrażenie, iż w chwili obecnej sprawa ta nie ma widoków powodzenia i straciła na aktualności. Nie bez większego znaczenia jest tu bardzo dla Polski życzliwy stosunek Prezydenta Roosevelt'a, którego gościem byłem obecnie w Ameryce. Przyszłość dopiero okaże, czy stan obecny okaże się trwały.

— Zresztą, jeśli idzie o zasadniczy mój pogląd na rewizję traktatów w stosunku do Pomorza, ogłosiłem niedawno artykuł na ten temat w nowojorskim miesięczniku „Foreign Affairs." Echa tego artykułu dotarły, o ile mi wiadomo, także do Polski.

Kto Broni Żydów?

Ks. dr. Zygmunt Kozubski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, powiada, że w obronie Zydów, prześladowanych w Niemczech, wystąpił między innemi jeden z biskupów francuskich, nakazując modły w swej diecezji na intencję biednego Izraela, którego wyznawcy są przecież dziećmi jednego i tego samego Boga, co i chrześcijanie. Odruch ten zupełnie słuszny i usprawiedliwiony nietylko ogólnoludzką humanitarnością, ale w szczególności chrześcijańską miłością bliźniego, wywołał wielkie oburzenie wśród polityków niemieckich, a nawet wśród publicystów katolickich, z pośród których dr. Jan Eibl, profesor uniwersytetu wiedeńskiego na łamach czasopisma „Schoenere Zukunft" (nr. 32, 7 maja 1933) zawzięcie atakuje francuskiego biskupa, wyrzucając mu równocześnie, że nie zabrał głosu, gdy urządzano pogromy Zydów w Polsce i gdy polski rząd dokonał strasznej egzekucji w roku 1930 w 700 ukraińskich wioskach, dopuszczając się wprost nieludzkich czynów wobec mieszkańców.

Takie gołe zestawienie fakt ów w piśmie którego czytelnicy rekrutują się z elity Austrji i Rzeszy niemieckiej i to z elity katolickiej, szkodzi bardzo sprawie polskiej i świadczy wymownie o wrogim nastroju wobec Polski nietylko szowinistów niemieckich, ale i tych sfer, które stale podkreślają swą objektywność i swe pacyfistyczne tendencje. Tymczasem sprawa „pogromów" żydowskich w Polsce i sprawa pacyfikacji Małopolski Wschodniej — tak zresztą dwie różne co do objawów zewnętrznych i motywów sprawy, nie dadzą się wprost postawić na jednej platformie z systematycznem i programowem tępieniem Zydów w Niemczech. Prawdą jest, że tu i ówdzie zdarzały się w Polsce lokalne wystąpienia antyżydowskie, ale ekscesy te były samorzutne, nierzadko wywołane lokalną przyczyną i kończyły się co najmniej pobiciem kilku Zydów, czy wybiciem okien w sklepach żydowskich, a już nigdy nie znalazły aprobaty ze strony władzy, która każdy odruch antyżydowski tępiła prawie w zarodku. A że wypadki te na łamach zagranicznej prasy antypolskiej urastały do olbrzymich rozmiarów „pogromu", to winę ponosi ta sama światowa prasa żydowska, na którą dziś narzekają Niemcy, acz niesłusznie, że porusza przeciwko nim cały świat.

Pacyfikacja zaś Małopolski Wschodniej w zupełnie innem ukaże się świetle, gdy się weźmie pod uwagę latami całemi trwającą irredentę ukraińską, niszczenie polskiego mienia, ciągłe podpalania i napady, wobec których rząd polski musiał przystąpoć do energicznego i radykalnego demarche, gdyż inaczej naraziłby się na zarzut słabości i nieudolności. I znów — jak to zwykle bywa przy ekspedycjach karnych — mogły być i były pewne nadużycia, bo naprzód każda ekspedycja karna idzie pod znakiem zemsty i odwetu, a powtóre żołnierz polski, naczytawszy się i nasłuchawszy o strasznych zniszczeniach, jakie sieją Ukraińcy, dał często folgę swemu temperamentowi, tem więcej, że świeżą jeszcze była pamięć okrucieństw ukraińskich z 1918 i 1919 roku.

Oczywistą jest rzeczą, że ze stanowiska etyki katolickiej akcja socjalistów narodowych w Niemczech przeciwko Zydom i system prowadzenia i stosowania ‚odżydzenia" nie może znaleźć aprobaty, ale z drugiej strony wobec ogólno-światowej kontrakcji żydowskiej budzą się pewne uczucia i wprost cisną na usta pytania, dlaczego ci sami Zydzi, tak ruchliwi i solidarni i nawołujący cały świat do obrony swych interesów, obojętnie milczeli, gdy rząd meksykański z szczególnem okrucieństwem prześladował chrześcijaństwo i jego wyznawców.

Gdzie byli Zydzi, gdy bolszewizm rosyjski, nie bez udziału Zydów, wypowiedział wojnę nietylko wszelkim wyznaniom chrześcijańskim, ale Bogu samemu i chełpił się zuchwale, że po zdetronizowaniu królów ziemskich, będzie teraz burzył i detronizował królów niebieskich?

A gdy republika hiszpańska konfiskowała dobra i wypędziła ludzi, wysoko duchowo postawionych i zasłużonych jedynie dlatego, że należeli do Towarzystwa Jezusowego, czy odezwał się ze strony międzynarodowej potęgi żydowskiej chociażby jeden głos protestu, czy potępienia?

Teraz zaś, gdy chodzi nie o katolickie kościoły i klasztory ale o żydowskie domy towarowe i inwestowany tamże kapitał, żądają Zydzi obrony i współczucia całego świata.

Nie piszemy tych słów bynajmniej dla usprawiedliwiania antyżydowskiej akcji w Niemczech, ale chcemy zwrócić uwagę na brak solidarności „ludzkości", na brak jednolitego frontu, gdy idzie o prześladowania na tle wyznaniowem. Herriot zakłada Ligę zwalczania antysemityzmu, ale nie słyszeliśmy, by z okazji masowych mordów, dokonanych przez bolszewików na wyznawcach Chrystjanizmu, zawiązała się jakakolwiek Liga do zwalczania antychrystjanizmu.

Jeżeli się Zydom dzieje krzywda, to kto wie, czy fakt ten nie jest w dzisiejszych czasach z woli Opatrzności Bożej tym czynnikiem, który obudzi wreszcie sumienie świata i zespoli wszystkich, mimo różnic rasy i narodowości, do obrony zagrożonych czy podeptanych naturalnych praw człowieka bez względu na to, czy pokrzywdzony należy do tego lub innego wyznania, czy narodu.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND,—5.-V.

Znana ze swej działalności na terenie Polski "International School of Art" w New Yorku organizuje, podobnie jak co roku, swe kursa wiosenne i letnie z uwzględnieniem w szerokim znaczeniu sztuki polskiej. Kierowniczką sekcji polskiej tej szkoły jest znana polska artystka-malarka p. Marja Warten. Przybywa ona teraz do Stanów Zjednoczonych dla prowadzenia kursów wiosennych, po których ukończeniu wraca do Polski, by oczekiwać wyjazdu uczestników kursu letniego. Uczniowie sekcji polskiej, bardzo licznej ze względu na zainteresowanie sztuką polską, jakie kierowniczka sekcji umiała rozbudzić na terenie szkoły, zwiedzą najciekawsze ośrodki regionalizmu polskiego, jak Podhalé, Huculszczyznę i Łowickie w okresie od 1 lipca do 18 sierpnia. Wycieczce kursu towarzyszyć będzie dyrektorka szkoły, wypróbowana przyjaciółka Polski i wielbicielką polskiej sztuki pani Pratt.

WYBORY W PONIEDZIAŁEK 5-GO CZERWCA.



GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

O Chicagoskiej Izbie Adwokackiej.

Czekałem, myśląc, iż może odezwie się któraś lub któryś z naszych czynnych członków profesji Mecenasa co do nie-indorsacji naszych polskich kandydatów na sędziów przez Chicagoską Izbę Adwokacką.

Jeżeli kto nie zna tej Izby i z kogo ona się składa, to zapewne każdy adwkat ją zna, a przeważnie, z jej złej strony; jest bodaj ona nic więcej jak czysta oligarchja i polityczna klika.

Nie indorsowała owa Izba sędziego Klarkowskiego, bo niezawodnie nie dostało się tam nikomu z tej kliki tłustych "receiverships". A że sędzia Klarkowski był 6 lat temu kandydatem z partji politycznej p. Crowe'a, to nie żadna zgroza. Nikt inny nie pomyślał o naszym rodaku wtenczas, ale p. Crowe to zrobił. Prócz tego p. Crowe nie był wcale gorszym prokuratorem jak był ten pan ostatni, o którym nawet ani pisku, bo — to jeden z nich.

Czegoż owa Izba żąda i chce od p. Władysława LaBuy'a naprzykład? Nie indorsowała go tylko dlatego zapewne, że on ma wieloletnie doświadczenie jako dobry i wzorowy adwokat; brat byłego sędziego, a syn jednego z pierwszych polskich sędziów, lat temu czterdzieści wstecz, ś. p. M. LaBuy'a. Pan Władysław LaBuy jest Komisarzem Powiatu Cook, gdzie jest nadzwyczaj energicznym członkiem tego wpływowego ciała; okazał on swą zdolność tam niejednokrotnie; przeprowadza rezolucje, które stały się prawem, jest on nadzwyczaj zdolny, roztropny, rozsądny, energiczny i zna prawo, tylko, — że jest Polakiem... to Izbę kłuje w oczy!

Co złego też Izba widzi w naszym p. Franciszku Pesce? Był on Prokuratorem miasta Chicago przez lat cztery; urząd chwalebnie sprawował, był na usługach ludu, ma wieloletnie doświadczenie w dziedzinie prawniczej i obcowaniu z ludem. A że był w partji politycznej ex-mayora p. Thampsona kiedy urzędował, to też nie zgroza, p. Thompson uważał go za dosyć zdolnego na członka swego gabinetu. Ale teraz już p. Thompsona niema, ale Peska jest naszym z krwi i kości, bo to Polak z Kaszubów... porządny i zdolny chłopek.

Indorsuje Izba atoli sędziego Prystalskiego, bo już chyba prosta przyzwoitość nie pozwoliłaby jej uczynić inaczej; coś musieli pokazać, że są to niby bezstronni i nieprzeciwko naszym... w każdym razie, odkładają na później, bo może kiedy jeden z nich będzie się ubiegał na jaki urząd sędziowski, — a tu tyle polskich głosów...

Kiedy porównamy kandydatów indorsowanych przez Izbę z naszymi polskimi kandydatami, to nie widzi się tam żadnej "superiority Complex" różnicy, bodaj że nasi kandydaci widnieją przezroczyściej w wielu wypadkach...

Mamy także Izbę Adwokacką Polską — jakie ona funkcje sprawuje? Czy li tylko na papierze i urządza miesięczne posiedzenia i daje obiady i tańce? Czyż nie jest jej obowiązkiem indorsować kandydatów na sędziów i poinformowanie tak naszego ludu jakoteż i wszystkich obywateli tak przez prasę amerykańską jakoteż i obcojęzyczną co do kwalifikacij kandydatów? Przecież chyba nie boi się nasza polska Izba wejść w kolizję z Chicagoską Izbą Adwokacką...?

Wreszcie jakiem prawem ma ta garstka ludzi z Chicagoskiej Izby Adwokackiej dyktować cztero-miljonowej rzeszy, kto ma być dobrym, zdolnym, uczciwym, lub złym sędzią, kiedy tęn i ów jeszcze nie miał sposobności zasiadać na sędziowskiem krześle? Po większej części, ci kandydaci, których Izba nie indorsowała w członkami, palestry sędziowskiej, człnokami palesty sędziowskiej, i Izba musiała ich uznać... chociaż z musu.. Ci, którzy mieszkają w szklanych domach, powiada przysłowie, nie powinni rzucać kamieniami w drugich, Izba ma członków w swem gronie zaledwie coś 1800, a wszystkich adwokatów w powiecie Cook mamy około 9,000! Jest więc zatem coś niewyraźnego gdzieś, jeżeli tak mało adwokatów interesuje się tą Izbą... zapewne te pozostałe 8,000 nie-członków Izby mogłoby coś powiedzieć wyborcom? Mniejszość taka, która głosuje i wydaje swoją opinję nie powinna nikomu narzucać swoje "JA"! To nie jest demokracja i nie to, czego nas poucza konstytucja Stanów Zjednoczonych... to zakrawa na — oligarchję!

Polacy, obywatele i wyborcy, nie dajcie się złowić na sidła, ale murem głosować za swoimi i tymi, którzy są naszymi szczerymi przyjacielami, a będziemy mieli kilku więcej naszych na krzesłach sędziowskich i pokażemy, że nie oligarchja, ale demokracja ma tu prawo bytu!

Eugenjusz S. Domański,
3504 Wrightwoodd Ave.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Co Mówi Walenty.

Jensze ludzie tak tera wyrzekają na ten kryzus — cholera go wymyśliła — co strach! To niech i ja sobie tyż trochę powyrzekam. Bo niektórym się zdaje, że dawny stróż, jak go na dozorcego przemianowali, to je tera taki pan, co przez kija do niego nie przystępuj... Ja tam tych dawnych czasów już nie pamiętam, ale jak me starsze ludzie opowiadają, to onemu stróżowi kudy lepiej było, jak dzisiejszemu dozorcemu! Pono za otwieranie bramy pieniąchy się sypali, że bez jedną noc więcej nazbierał, jak łatoś bez rok. A dzisiaj ludziska w dyrdy do domu lecą przed zamknięciem bramy, a jak się który zapóźni, to strasznie grzecznie przeprasza, że fatygował, podziękuje pięknem słowem, ale da — dudka na kościele. Dawniej takoż ony stróż był do wszystkiego — i do sprzątania i do trzepania, a za wszystko płacili, jak się patrzy, a dzisiaj pan gospodarz każe trzepać ale za te funkcyje nic nie płaci, jako że to do dozorcego jest należące. Złość człeka na to bierze, a najwięcej moją babę, co we wogóle nie bardzo robić lubi, a już zadarmo, to się aże wścieka.

To tyż, jak gospodarz kazał noma materace, dywany i pierzyny przed święty trzepać, to moją babę taka złość wzięła, że się bałem, żeby zamiast po dywanie mnie po łbie trzepaczką nie zajechała. Mówię do niej: — Franiu, kochanie, pomyślij sobie, że nie w materac, ino w gospodarza tak walisz, to ci lżej będzie, a ja znowuj także samo będę trzepał nie dywan, ino gospodynię... A moja Frania, jako, że cięta na gospodynię, mówi: — Nie, znają cię, obwiesiu, chciałoby ci się trzepać gospodynię! Otóż ja będę trzepać gospodynię, a ty gospodarza... Dobra! Jakieśmy potem wzięni walić, ona w materace, niby w gospodynię, a ja w dywan, niby w gospodarza, to się aże po całym podwurzu rozlegało i szyby w oknach brzęczeli. Ale nam ulżyło...

SZABLA HONOROWA.

Pewna grupa Niemców w Polsce zbiera podobno składki celem ofiarowania Hitlerowi w Berlinie szabli honorowej, wyłożonej złotem. Koszt kilku tysięcy złotych.

Uważamy, że cały ten interes możnaby taniej załatwić, gdyby owi niemieccy patrjoci, polskiego obywatelstwa, zechcieli zamiast szabli ofiarować Hitlerowi potężny bambus, albo dębczak z sękami, co symbolizowałoby właściwiej działalność pięknego Adolfa.

Z Wielkiej Chmury Mały Deszcz.

(Nowy Świat w New Yorku).

Centralizacja władzy w rękach dyktatorów oraz innych silnych jednostek, nawet „dyktatorów demokratycznych", jest w modzie na całym świecie. Ale moda ta wynika z potrzeby. Wielka wojna światowa wytrąciła z równowagi cały świat i teraz dopiero, w piętnaście lat po jej zakończeniu, przekonujemy się jak istotnie wielką była nawałnicą dziejową. Najmocniejsze teorje ekonomiczne w łeb wzięły. Nadprodukcja, zbytek, a nie brak towarów i surowców, jest powszechną bolączką świata. Dawniej żywiono obawy o brak żywności dla mnożącej się z coraz większą szybkością ludzkości. Dziś chodzi o..., zmniejszenie produkcji! A w całem owem zmaganiu się z nieznanemi dotąd siłami, o jakiem nawet filozofom nie śniło się przed wojną, prym zaczyna wieść Ameryka. I z kolei przyszła "kreska na Matyska", kolej na Stany Zjednoczone: i tu rozpoczęły się rządy silnej ręki. Niema dyktatury, jest wola większości wyborców, ale wola pasywna, tak jak i Kongresu. Odpowiedzialność za to, co dzieje się w czasach tak przełomowych dla całej ludzkości, jest ciężka; nikt jej nie lubi i ponosić nie chce. A z drugiej strony jest jakaś podświadoma wiara w siły i zdolności jednostki czołowej, wybranej. Stąd mamy "dyktaturę" demokratyczną prezydenta Roosevelta.

Cała niemal prasa amerykańska (wyjąwszy radykalnej, nielicznej i słabej) stoi, jak to mówią, murem przy prezydencie. Stały dotychczas przy nim i pisma znanego magnata Hearsta. Stało się jednak, że od zagadnień czysto „domowych", wewnętrzno - krajowych, prezydent z kolei przejść musiał do polityki zagranicznej, do dostosowania się do pociągnięć innych mocarstw. I w tym zakresie przewiduje on znaczne rozszerzenie normalnych prerogatyw prezydenta. A to już godzi w poglądy hearstowskie. I stąd walka podjazdowa, stąd artykuły sążniste, codzienne edytorjały na szpaltach prasy Hearst'a. Jak i dawniej, za czasów Wilsona, tak i teraz Hearst szerzyć zaczyna paniczny trach przed "matnią zagranicznych powikłań". Nie może zrozumieć, że wielkie mocarstwo, jakiem są Stany Zjednoczone, przestało być państewkiem na niebardzo znanym kontynencie północno - amerykańskim. Naciąga on więc historyczne oświadczenie "ojca narodu", Washingtona i żongluje niem oraz innemi, jak wprawny sztukmistrz cyrkowy.

Z kolei rozpoczął Hearst walkę podjazdową przeciw różnym członkom Kongresu i obecnym członkom gabinetu Roosevelta, którzy dawniej, jako ustawodawcy, opowiadali się za ograniczeniem władzy prezydenta w sprawach polityki zagranicznej. Tradycja Senatu jako "kontrolera" tej polityki jest w Stanach Zjednoczonych dawna. Ale z wieloma tradycjami, które ongiś były cnotami, a w zmienionych powojennych warunkach stały się wadami, muszą się dzisiejsze Stany Zjednoczone pożegnać. Nowemi kategorjami politycznemi i gospodarczemi cały świat już dziś myśli. Przyszło zatem i Stanom Zjednoczonym na nowe i szersze wody wypłynąć.

Nic to, że Hearst zaczyna już łatki przypinać i sekretarzowi Hull'owi, byłemu senatorowi, a pod niebiosa wychwala senatora Borah, znanego nam ze swego wystąpienia w sprawie Pomorza. Dziś i cała falanga Hearstów nie pomoże. Sytuacja jest całkiem inna niż przy końcu drugiej kadencji Wilsona. Prezydent Roosevelt innemi też cieszy się względami niż jego wielki, lecz nieszczęśliwy politycznie poprzednik. Rozszerzenie praw prezydenta w sprawach polityki zagranicznej i "kapitulacja" Senatu w tej sprawie nie jest większą "kapitulacją społeczeństwa" niż te poprzednie, które miały miejsce po 4tym marca. Z wielkiej chmury hearstowskiej mały będzie chyba deszcz.

J. I. KRASZEWSKI

ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Powtarzały panny, które u drzwi słuchały, całą tę rozprawę między małżeństwem, w której i łez, i gniewu, i pogróżek zażywała hetmanowa, a ci, co znali ją i jego, wiedzieli dobrze, na czem się to skończyć musi, i że Sobieski w ostatku znużony, przeciwko przekonaniu ulegnie...

Tymczasem jednak zakończyło się pono tem, iż hetman powiedzieć miał do żony:

— Nie chcę, aby mnie Pacowie tak na tortury brali, jak Prażmowski i my wszyscy męczyliśmy tego nieszczęśliwego Michała... Pomsty Bożej się lękam, Paców znam, nie chcę ich mieć przeciw sobie, życie nam zatrują. Wyboru, ani korony nie przyjmę, jeżeli się oni nie zgodzą...

Przez całuteńką noc, ani hetman, ani żona szczególniej nie udała się na spoczynek, nawet chwilowy...

Przybiegali posłańcy z doniesieniami, wyprawiano listy, wszyscy byli na nogach, tak samo u nas, jak na zamku, w klasztorze OO. Jezuitów, u Bernardynów itp. Pacowie, na Pragę się cofnąwszy, tam obozem rozkładali, a słychać było, że z wieczora jeszcze przeciwko elekcji protest do akt w imieniu Litwy zapisali...

Mnie dopiero później na to wszystko otworzyły się oczy, bo naówczas patrząc, co się działo, widziałem tylko, iż się panowie rozgorączkowywali, gniewali, występowali, alem sprężyn tych machinacji nie dopatrzył. W istocie zaś wojna to była pomiędzy kanclerzyną Pacową, z królem francuskim spokrewnioną, dumną i ambitną, jak hetmanowa, a nią, która po Marji Ludwice energję, jeśli nie rozum i przebiegłość odziedziczyła.

Dodawszy do tego królowę Eleonorę, która prymasem i obozem rakuskim władała i nim się posługiwała, choć mężczyźni walczyli z sobą, wojna była kobieca...

Jam też tej nocy dla mnie pamiętnej, nie wyszedł bez szwanku.

Posłano mnie do pana wojewody krakowskiego z kartką, od którego powracając, wstąpiłem do winiarni francuskiej, w której świeciło się, bom i głodny był i spragniony.

Tu ledwie się kubka docisnąć było można, taki tłok i gąszcz ciasne izdebki napełniała.

Jeszczem po winie gęby nie otarł, słyszę za sobą na stole stojącego oratora, który wrzeszczy w niebogłosy...

— Co wy mi hetmana zalecacie? Sławicie jego zwycięstwa, albo to światu nie wiadomo, skąd jego moc i bogactwo pochodzą! Od wszystkich brał, gdzie tylko urwać było można... Płacili mu Turcy, płacił Neuburg, sypał Konduesz... albo to nie cudowna rzecz, że gdy mu kto zawadzał, to go nagle choroba sprzątała... Zapytajcie, z czego zmarł król Michał i kto mu upiekł tę cyrankę, która go zadławiła? Kto sprzątnął prymasa, gdy niewygodnym stać się mógł?

Mnie, słuchając, krew buchnęła do głowy... i drżącą ręką szabli dobywszy, z krzykiem rzuciłem się na stojącego a perorującego ze stołu szlachcica, któregom na ziemię ściągnął.

W izbie ciasnota była wielka, ludzisków różnych kupa, jedni za mną, drudzy za obalonym stawać poczęli... Ja już spełna nie wiedziałem ani co czynię, ani na co się ważę i ledwie się podniósł z ziemi orator, z szablą na niego wpadłem.

— Bij się, szelmo!

Zaczęto nas rozrywać nadaremnie, bo mną taka złość miotała, taka jakaś siła wstąpiła we mnie, żem się i dziesięciu nie dał, a Litwina Suszkę, który tak przeciw hetmanowi bluźnił, po łbie raz i drugi ciąwszy, byłbym dobił, gdyby mnie gwałtem nie oderwano od niego...

Nie czułem tego nawet, że sam też cięty w ramię, ranny byłem i nie opamiętałem się aż w ulicy, bo mnie poznawszy, niektórzy uprowadzili poniewoli właśnie, gdy się Litwa mścić za Suszkę zbierała.

Tum się dopiero obejrzał, że mi ciepło w rękawie, ale że ręką władać mogłem, nicem sobie z tego nie czynił, i ledwie chustką zawiązawszy, pośpieszyłem do Kazimierzowskiego pałacu.

Alem już do hetmana samego z odpowiedzią pana wojewody nie mógł dostąpić, bo przy świetle się okazało, żem cały był krwią własną i ranionego umazany, a we łbie mi się też kręciło i padłem na łóżko, jak martwy.

Dopiero nierychło, gdy felczer hetmana Zyd nadszedł zawołany i ranę opatrzył, a mnie orzeźwił, do zmysłów przyszedłem.

Tłumaczyć się z tego, co się stało, nie potrzebowałem, bo Michałowski, też dworzanin Sobieskiego, świadkiem był w winiarni całego zajścia i powodu, jaki miałem, ujmując się za cześć pana.

A choć tej nocy zasnąć prawie czasu nie miał, przyszedł sam hetman do mnie.

— Bóg zapłać, Polanowski — rzekł, pochyliwszy się nade mną, — ale powinieneś wiedzieć, że psie głosy nie idą pod niebiosy, a w takiej kupie ludzi nie się porywać jednemu z szablą... Łaska Boża, że cię nie rozsiekali.

Na co ja mdłym głosem odparłem:

— Człowiek niepoczciwej potwarzy słuchając, pomiarkowania nie ma.

A hetman uśmiechając się, bo mu już śpieszno było, odparł tylko:

— Janasz powiada, że was rychło wykuruje, tymczasem leżeć spokojnie...

Rad nie rad w tej godzinie, gdy mi najgoręcej się chciało patrzeć i słuchać, zamknięty w dusznej izbie, przykuty do łóżka, męczyć się musiałem i polewką mnie karmiono, a wściekły głód męczył...

Szaniawski mi wiadomości wszelkie do poduszki przynosił.

— Nie stałoby nas wszystkich, ilu jest przy hetmanie — powiedział, — gdybyśmy za Francuską się ujmować chcieli... On, jak on, ale ona się ma z pyszna, aż uszy więdną. Odgrażają się, że choć królem obrany został, co pewno nastąpić musi — jej koronować nie dopuszczą...

Ale o tem i wszyscy wiedzieli zdawna, że krom rozkochanego w sobie małżonka, wojewody ruskiego, którego sobie starała się pozyskać, kilku osób do rodziny należących, miłości nie miała u nikogo, ani się też ją pozyskać starała.

Zrażała dumą, mało powiedzieć królewską, bo się za bóstwo jakieś miała, a czci dla siebie wymagała nadzwyczajnej. Rzadko ją widzieć było można z wypogodzonem obliczem, rzadziej jeszcze od niej dobre słowo posłyszeć. Jak się czasem z mężem obchodziła, któremu wszystko była winna, choć się jej zdawało, że on jej wszystko zawdzięczał, o tem tylko my, domownicy, wiedzieliśmy!

Hetman to wszystko z niewymowną łagodnością i słodyczą znosił.

— My, obcy, nie obdarzeni taką świętą cierpliwością jak on i nie wdrożeni do ulegania, nieraz patrząc i słuchając zaciskaliśmy pięście, mrucząc:

— Aj dałbym ja ci, dał!

Od Szaniawskiego tedy wiedziałem, jak hetmanowa, nie zważając na to, co mąż mówił i zamierzał, niesłychanie była czynną z jednej strony, z drugiej Pacowa i królowa — i co na nie wszystkie wygadywano, szczególnie na piękną hetmanową, której faworem dla wojewody ruskiego przypisywano, że on za Sobieskim głos podniósł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PANIE DOKTOROWE BAWIŁY SIĘ ZNAKOMICIE.

Z Zabawy Pań Doktorowych.

W sobotę wieczorem odbyła się zabawa wiosenna w spaniałej sali Związku Polek, urządzona przez panie doktorowe. Zabawa ta, odzwierciadlająca życie naszej sfery kulturalnej była urozmaiconą tańcami młodziutkiej, a zdolnej artystki Maniusi Konopy i śpiewem utalentowanej pani Jeanette Spera. W programie zabawy były tańce. Publiczność zebrała się licznie. Przybyli panowie doktorzy, dentyści, powiatowy komisarz pan Walter La Buy z żoną, adwokaci i byznesiści. Doborowa orkiestra rozpoczęła zabawę numerami tanecznemi, grając na przemian angielskie i polskie utwory.

Co do naszym pań, które tworzą doborowe kółko towarzyskie, to przedewszystkiem należy wspomnąć jak liczne jest owe grono. Jest to prawdziwym zaszczytem naszej Polonji Chicagoskiej, że może się ona poszczycić tak licznem gronem członkiń kółka towarzyskiego. Każda z pań wdzięcznie się uśmiechająca, a przybrane w strój wiosenny, barwny, malowniczy, robiła nader miłe na widzu wrażenie.

Dla urozmaicenia programu w odstępach tanecznych były podawane rozmaite przekąski napoje, do usług których z chęcią podjęły się nasze niestrudzone panie doktorowe. Fakt powyższy najlepiej wskazuje do jakiego stopnia zabawa uprzyjemnioną była i jak uczestnicy tej zabawy się czuli.

"Bridal Shower" Panny Schiewe.

Przedślubna zabawa (Bridal Shower) odbyła się dla panny Eleonory Schiewe, zamieszkałej pnr. 4100 Nelson ul., w Belmont Gardens. Z okazji tej panna Schiewe została obdarzona upominkami. Niespodzianka ta urządzoną została w domu rodziców panny Eleonory przez pannę Leokadję Schieve i panią Bronisławę Czyżewską. Udział w tej zabawie brały następujące panie: Martha Kozan, Helena Sarnecka, Bessie Czyżewska, Francis Łoski, Anna Steck, Rose Schieve, Mary Rybakowska, M. Bronska, Łukasik, Rowińska, Julja Rowińska, Jenny Jurowicz, Gertruda Czyżewska, P. Fautsch, Francis Hevenk, panny: Lillian i Eleonore Schiewe, Marie Stanek, Gussie Grielini z Cicero, Ill., La Verne Czyżewska, Eveyn Steck, Mary Jurowicz, Mary Gjondla, Mary Rogers, Anna Raven, Aveline Salbick, Wanda Hudzak, Florence Myes, Josephine Mujkowska, Louise Morck, Florence Komer, oraz panowie: H. Schiewe, Joseph Schiewe, Wadter Garnecki — (pan młody), Casey Czyżewski, John Jurowicz, Jack Jay, Hank Kotek z Berwyn, Ill., Chester Łoski, Melvin Łoski, Walter Łoski, Ed. Rybakowski, Joseph Steck, Joseph Steck Jr., i Joseph Schiewe Jr.

Muzyki dostarczył pan Czesław Łoski. Ślub tej młodej pary odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca w kościele św. Jacka, o godzinie 5tej po południu. Gody weselne odbędą się w Central Park Hall.

"Powołanie Młodości".

Towarzyski klub (Good Fellowship club) przygotowuje się do wystawienia komedji na tle miłosnym w trzech aktach pod tytułem "Powołanie Młodości", (The Call of Youth). To przedstawienie humorystyczne do którego członkowię przygotowują się z największą starannością, odbędzie się w niedzielę dnia 18go czerwca, o 8mej wieczorem w audytorjum św. Wacława. Pan Stefan Szczerba jest prezesem dramatycznego komitetu. Udział w grze wezmą Ludwika Czakajda, Mitchell Kilanowski, Frank Lukowitz, pani Krupińska, Chick Kurowski, pani J. Grabowska, Dorota Danisch, Mike Parykarz, Florjan Dombrowski, Wiktorja Kaczorowska, Sophia Zawada, panny Behnke i Handzik.

IMIENINY.

— Czy ciocia przyjdzie w niedzielę na moje imieniny?

— Oczywiście, mój chłopczę.

— To może ciocia zapukać nogą w drzwi.

— Dlaczego, czy dzwonek się zepsuł?

— Nie, dzwonek dzwoni, tylko ciocia pewnie będzie miała ręce zajęte paczkami.



ŁADNA SPORTOWA SUKNIA.

Anne Adams Modełko 2653.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji.

STOSOWNA NA WSZELKIE OKAZJE.

Modełko 791.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¼ jarda 35 calowej materji i 1⅛ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1574 Milwaukee Ave., Róg Damen, Nad Apteką Northwestern. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ZARAZEK RAKA GINIE W TEMPERATURZE 108 F.

W dniu 6-go maja, na posiedzeniu Societe de Biologie w Paryżu, przedstawili prof. dr. A. Besredka i referent lekarski dr. L. Gross, dalsze wyniki swych najnowszych badań nad zarazkiem raka u ssaków.

Wyżej wspomniani autorowie przeprowadzają w Instytucie Pasteur'a w Paryżu badania nad pewnym rodzajem nowotworu złośliwego u myszy. Wyniki dotychczasowych badań zdają się przemawiać za tem, że nowotwory złośliwe u ssaków — a co za tem idzie, prawdopodobnie również i u człowieka — wywołane są przez swoisty zarazek. Sam nowotwór (guz) byłby tylko reakcją obronną organizmu na działanie swoistego zarazka. Komórki nowotworowe zawierają miljony zarazków. Prawdopodobnie istnieje specjalna grupa zarazków, wywołujących rozmaite nowotwory złośliwe u zwierząt i u ludzi. Zarazki te posiadają pewne wspólne cechy: zasadniczą ich cechą wspólną, charakterystyczną dla tej grupy zarazków, jest sposób wywoływania reakcji chorobowej w postaci guza nowotworowego. Zarazki te są bardzo zjadliwe i wywołują prawie z reguły chorobę śmiertelną — prawdopodobnie jednak, te same zarazki w stanie mniej zjadliwym, wywołują nowotwory dobrotliwe, tak często u człowieka i u zwierząt spoytkane. Zarazek mniej zjadliwy, może jednak nagle zamienić się na zjadliwy. Znane też są przypadki, w których nowotwór dobrotliwy zaczyna nagle rosnąć i wywołuje śmiertelne przerzuty.

Według dotychczasowego stanu badań, zarazek raka może żyć tylko w związku z komórką, a więc np. z komórką nowotworową. Po wszczepieniu komórki nowotworowej (np. pod skórę myszy) sama komórka nowotworowa ginie, zaś zarazek przechodzi na ciałka krwi lub inne, dotychczas zdrowe komórki organizmu.

Bez komórki — zarazek — według dotychczasowego stanu badań — nie może żyć. Nie jest jednak wykluczone, że istnieje jeszcze druga, nieznana postać zarazka raka, w której może on żyć bez towarzystwa komórki. Może też w tej drugiej, hipotetycznej odmianie jest zarazek odporniejszy na wpływy zewnętrzne. W tej postaci bowiem, w jakiej go znajdujemy w guzie nowotworowym i organiźmie chorym, jest zarazek raka, mimo swej niebywałej zjadliwości (wywołuje bowiem prawie 100 proc. śmiertelność) — bardzo mało odporny na czynniki zewnętrzne.

Zarazek raka w tej postaci jest bardzo wrażliwy na temperaturę. Ginie w temperaturze 108° F. już po upływie kilkunastu minut, a całkiem pewnie po 30 minutach.

W temperaturze pokojowej utrzymuje się przy życiu nie dłużej niż kilka, najwyżej kilkanaście godzin i to tylko w obecności wilgoci. W temperaturze niskiej w obecności wilgoci może zarazek raka utrzymać się przy życiu najwyżej 48 godzin.

Zarazek jest bardzo wrażliwy na wysychanie i ginie natychmiast w braku wilgoci.

Miecznikow nigdy nie jadł surowych jarzyn ani surowych owoców, nie zanurzywszy ich na moment we wrzącej wodzie.

Nawet w najelegantszych restauracjach paryskich znany był już z tego poważny profesor Instytutu Pasteur'a i członek Akademji Medycznej: do śniadania czy obiadu przynoszono mu zawsze lampkę spirytusową i garnek wrzącej wody, w której Miecznikow zanurzał na moment owoc czy kawałek świeżej jarzyny.

Prof. Besredka tak wyjaśnił to dziwne postępowanie swego wielkiego mistrza: Miecznikow był przekonany, że choroba raka jest wywołana przez swoistą grupę zarazków. Miecznikow przypuszczał, że zarazki te żyją na brudnych, surowych jarzynach i owocach i że człowiek zaraża się przeważnie przez spożywanie zakażonych produktów spożywczych — dlatego też rak przewodu pokarmowego jest najczęstszą postacią tej choroby. Miecznikow wiedział, że największym wrogiem zarazków jest ciepło. Przypuszczał też, iż zarazek raka jest tak wrażliwy na temperaturę, że wystarczy zanurzenie go na moment we wrzącej wodzie, by go zabić.

Przedstawicielem tego kierunku jest dziś prof. Borrel ze Strassburga. Jest on zdania, że zarazek raka jest bardzo rozpowszechniony (za czem zresztą zdaje się przemawiać szereg faktów) — i że głównem źródłem infekcji są dla człowieka zakażone surowe jarzyny i owoce. Przyczyną tego jest fakt, że do nawożenia gleby używamy powszechnie zakażonych miljardami zarazków odchodów. — Borrel posuwa się tak daleko, że domaga się, by rząd ustawowo zabronił używania odchodów do nawożenia ziemi, (każąc je zastąpić nawozami sztucznemi).

Fakt, że zarazek nowotworu złośliwego u myszy, jest tak bardzo wrażliwy na temperaturę (ginie bowiem już w 108 stopniu F.), daje wiele do myślenia.

Jeżeli tylko nie istnieje jeszcze jakaś inna, nieznana dotąd postać zarazka raka, bardziej odpornego na czynniki zewnętrzne, a w pierwszym rzędzie na działanie temperatury i jeżeli w zakażeniu tą chorobą zwierząt czy człowieka nie pośredniczy jakiś „pośrednik" — (np. owad lub inne stworzenie), jak to niektórzy badacze w ostatnich czasach przypuszczają, wówczas walka z zarazkiem ukrytym w surowych jarzynach lub owocach, byłaby stosunkowo łatwą: zalanie na moment jarzyn czy owoców wrzącą wodą, zabiłoby zarazek. Ten sam efekt możnaby uzyskać zanurzywszy jarzyny lub owoce na chwile do wody o temperaturze wyższej niż 108 stopni F. Ważnym jest fakt, że temperatura taka nie niszczy zupełnie witaminów ani innych substancyj, zawartych w surowych jarzynach i owocach, a tak potrzebnych człowiekowi.

Tak więc, wielki Miecznikow wskazałby nam instynktownie drogę, po której miałaby m. in. pójść walka z tą najgroźniejszą bodaj i najbardziej tajemniczą chorobą, jaką stanowi rak.



Piękna Loretta Young, aktorka filmowa, w barwnym kostjumie plażowym. Szarawary w pasy czerwono-białe, biała koszulka i czerwono-biała chustka w groszku, obejmująca biodra, dają jej wygląd srógiego pirata.



"POLSKA NIE ODDA POMORZA".

"Cały naród polski jest solidarny w tej sprawie," — powiada Gen. R. Górecki.

Gdziekolwiek przemawiał, — czy wśród Amerykanów, czy po między swymi rodakami, przy każdej sposobności, jaka mu się nadarzyła, podkreślał nasz miły gość z Macierzy, Generał Roman Górecki, że cały naród polski od dzieci do starców, bez różnicy przekonań, jest solidarny i zjednoczony w sprawie Pomorza.

„Zagadnienie Pomorza dla nas nie istnieje.

„Opinja jest w tej sprawie w Polsce zupełnie jednolita. Polska nie odda ani piędzi swej ziemi dobrowolnie. Kto sięga drapieżną łapą po prastare polskie ziemie, musi po nie do nas przyjść, a my go już przyjmiemy należycie.

„Pomorza i ukochanej naszej Gdyni pójdzie bronić każdy Polak do ostatniej kropli krwi.

„Toć to nasze płuca, to nasza brama w świat szeroki.

„Śpimy w Polsce spokojnie, gdyż nietylko wierzymy, że słuszność jest w tej sprawie po naszej stronie, ale co ważniejsze jesteśmy na zakusy wrogów przygotowani.

„Wojny bynajmniej nie chcemy, ale nie boimy się jej. — „Strachy to na Lachy."

Z zadowoleniem i podziwem podkreślił Generał Górecki rolę Linji Polskiej Gdynia-Ameryka na Wychodźtwie jak również jej pracę i jej popularność w społeczeństwie polskiem.

„Nie mogę pominąć milczeniem, — zauważył Generał, — faktu owocnej pracy Linji Polskiej dla sprawy Pomorza. Bandera polska zawijająca systematycznie do portu nowojorskiego, tysiące zadowolonych pasażerów, wytrwała i systematyczna praca propagandowa wszytko to sprawiło, że Linja Polska stała się dla Wychodźtwa żywym symbolem sprawy Pomorza.

„Popularność, jaką sobie poparciem prasy polskiej zdobyła Linja, co więcej powiem, miłość, którą jej Polacy amerykańscy okazują, to jeden więcej przykład wielkiego oddania Wychodźtwa dla Macierzy.

„Polacy amerykańscy mogą być dumni, że dzięki ich poparciu Polska ma w Linji Gdynia-Ameryka tak świetny instrument nietylko dla gospodarczej ale również politycznej i narodowej pracy.

„Naród, który potrafił zbudować Gdynię, połączyć ją siecią linij okrętowych z całym niemal światem, naprawiając odwieczny błąd historji, — ma przed sobą świetlaną przyszłość i może spokojnie patrzeć w jutro."

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU LEKARZY I DENTYSTÓW.

Przewodniczący komitetu publicystyki przy komitecie przedzjazdowym, wyłonionym z pośród lekarzy i dentystów polskiego pochodzenia, dr. Fr. Dulak donosi, że praca poszczególnych subkomitetów posuwa się raźno naprzód. Komitet towarzyski z dr. Stefanem Górnym na czele opracował już część towarzyską VI. zjazdu Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich w Am., mającego się odbyć podczas tygodnia polskiej gościnności, t. j. w dniach 17, 18 i 19 lipca, w sali florentyńskiej Congress hotelu; komitet klinik, przewodniczącym którego jest dr. T. Larkowski, tak samo posunął swe prace tak daleko, iż gotów jest choć dziś do rozpoczęcia się zjazdu; tak samo komitet transportacji z dr. A. Wcisło na czele po zniesieniu się z poszczególnemi linjami kolejowemi, okrętowemi i autobusów, otrzymał znaczne zniżki na przejazd do Chicago z okazji dorocznego zjazdu stowarzyszenia; komitet mieszkaniowy, przewodniczącym którego jest dr. C. Frankiewicz, również gotów jest na przyjęcie jak i rozlokowanie delegatów i gości przybyłych na ten zjazd; komitet eksponatów, do którego wchodzą dr. J. Stupnicki i dr. V. Siedliński pozyskał szereg poważniejszych firm, które wystawią różne narzędzia chirurgiczne, preparaty itd., 90 proc. miejsca przeznaczonego na eksponaty już wynajęto.

Stosowne zaproszenia porozsyłano do wszystkich lekarzy i dentystów polskiego pochodzenia w Ameryce i Polsce.

Panie doktorowe również ze swej strony czynią przygotowania na przyjęcie żon lekarzy i dentystów, które ewentualnie przyjadą do Chicago z okazji zjazdu. Drogą anonsów na radjo, jak i za pośrednictwem prasy — idą wieści do wszystkich zakątków kraju, jak i za ocean o mającym się odbyć zjeździe lekarzy i dentystów. Każde z posiedzeń komitetu przedzjazdowego przynosi konkretne rezultaty zabiegów w kierunku uświetnienia konwencji lekarsko-dentystycznej w Chicago.

Wszyscy zwolennicy prohibicji w Stanach Zjednoczonych powinni przeprowadzić jeszcze jeden szlachetny eksperyment. Ponieważ prawo prohibicyjne od dnia wprowadzenia go w życie, nie było szanowane przez większość mieszkańców, prohibicjoniści powinni zażądać, aby rząd Stanów Zjednoczonych zakupił dla nich jakąś wyspę na Atlantyku, lub na Pacyfiku i tam założył kolonje dla wszystkich „suchych". Wtenczas „susi" mieliby swój raj, mogliby zaprowadzać coraz ostrzejsze prawa i żyć w całkowitej abstynencji tak długo, dopóki na wyspę nie dostałby się przedsiębiorczy butleger z „dobrym sztofem".

Muzułmanów w Polsce obliczają na około 6,000 osób. Najwyższy ich kapłan, sędzia i tłómacz prawa i obyczajności, przepisanych w koranie, zwie się mufty. Siedzibą Muftjatu jest obecnie Wilno.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 31go maja, 1893 roku.

Część obrazów artystów polskich została już umieszczona w sali nr. 62 w Gmachu sztuk pięknych w Jackson parku. Pozostałe oczekują jeszcze umieszczenia. Obrazy naszych artystów budzą prawdziwy podziw znawców.

Istnieje podejrzenie, iż u wejść wystawy dzieją się wielkie nadużycia z tykietami. Powód do tego podejrzenia dały następujące okoliczności: Podług prawdopodobnych obliczeń była na wystawie w niedzielę 200,000 osób; urzędowy obrachunek wykazał tylko 100,000 z górą... Gdzie się podziała przewyżka? Zarząd wystawy bada tę sprawę z gruntu.

W Kansas City, Mo., pewien obywatel opłacił podatek za psa, które mu dał nazwę „Krysztofa Kolumba". Klerk miejski przeznaczył owemu psu tabliczkę „jubileuszową" z numerem 1492. Zapytać trzeba: czy to nie błazeństwo?

Tureckie gazety, wychodzące w Konstantynopolu rano, otrzymały niedawno od rządu rozkaz, ażeby wychodziły — po południu. Co jest powodem tego rozkazu? To, że do cenzurowania gazet porannych cenzorzy byli niepokojeni, albo zbyt wcześnie rano lub też zbyt późno w noc.... Pyszne!

THE RAW DEAL!



Dzięki Interwencji Stow. Opieki Społecznej Uratowano Młodzieńców Od Niechybnej Zguby.

Zabicie przez policjanta w So. Chicago, uciekającego młodzieńca, który w towarzystwie innych dwóch, K. Jarkiewicza i A. Bernatowicza dopuścili się kradzieży pieniędzy zawartych w automatach z gumą do żucia — narobiło wiele hałasu, a nawet jedna z kobiecych organizacji parafjalnych zwróciła się do Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej o zajęcie się dwoma ostatniemi chłopcami, którzy uniknęli śmiertelnej kuli z rąk policji. Wypadek ten miał miejsce w początkach maja.

Tak Jarkiewicz jak i Bernatowicz nigdy przedtem nie byli zamieszani w jakiekolwiek kłopoty, jedynie w ostatnich czasach zaczęli się puszczać na nocne libacje, pod wpływem których w poszukiwaniu gotówki dopuścili się karygodnego czynu.

W rzeczy samej chłopcy pochodzący z dobrych rodzin bynajmniej nie posiadają w swym układzie wewnętrznym pierwiastków zła, — prosto nie mając dostatecznej opieki, odpowiedniego towarzystwa, otoczenia puścili się w poszukiwaniu przygód; raczej swawola, niż jakieś złe motywy pokierowały ich czynami.

Rozbawionemi młodzieńcami zajęło się Stow. Opieki Społecznej, a względnie adw. Michał Ostrowski i panna Marja Midura, współpracownicy tej jedynej w swoim rodzaju organizacji, a gdy sprawa ich dostała się w ręce sędziego Padden'a, chłopcy jak i ich obrońcy w osobach wyżej wspomnianych, znaleźli w nim człowieka bardzo życzliwie usposobionego, tak, że cała ta sprawa została całkowicie umorzona, a nazwiska chłopców nie dostały się, ani na rekord policyjny, ani sądowy. Coby się stać mogło, tak z Jarkiewiczem jak i z Bernatowiczem, gdyby nie właściwa interwencja Polskiego Stow. Opieki Społecznej (Polish Welfare Ass'n), które nie zwlekając ani na chwilę, energicznie zajęło się losem niedoszłych Robinsonów Crusoe.

Dziś młodzi obywatele polskiego pochodzenia otoczeni należytą opieką na serjo myślą życie swoje naprawić na drogę uczciwą; jeden z nich pracuje, a drugi wkrótce znajdzie również odpowiednie zajęcie.

NAPOTKAŁA NA KOPALNIĘ WĘGLA.

— A czy panie wie, moja pani Kapuścińska, że ze swego ogródka przekopała pani dziurę do chlewka, gdzie przechowuję węgiel?

— Rany boskie! A ja od kilku lat myślałam, że natrafiłam na pokład węgla, boć to już w szkole uczyli, że węgiel wydobywają z ziemi.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z Irving Park.

Z PARAFJI NIEP. SERCA MARJI.

Rodacy, uszy do góry! Jutro, w sali parafjalnej Niep. Serca Marji w Irving Park, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się nader ważne posiedzenie wszystkich komitetów odnośnie Tygodnia Polskiej Gościnności na wystawie światowej. Spraw do załatwienia jest sporo, czasu zaś mało. Nie traktujmy tej sprawy tak wielkiej doniosłości dla nas Polaków, jak byśmy traktowali sprawę spowszechniałą, ciągle się powtarzającą, lecz zainteresujmy się wszyscy bowiem jest to wystawa światowa, jakiej się może żaden z nas następnej nie doczeka. — Wszystkie narodowości biorą w tej wystawie udział i mają swe oddzielne dni wyznaczone. Wykażmy naszą solidarność i naszą liczbę narodową, która w oczach Amerykanów winna być najpotężniejszą. Wykazać siłę i potęgę naszą narodowościową możemy przez wzięcie w niej udziału. Przyjdźcie więc jutro wieczorem jak najliczniej na to posiedzenie a dowiemy się szczegółów coraz to nowszych ze sprawozdań z dotychczasowej działalności. Powinniśmy nabyć bilety jak najwcześniej, gdyż bez biletu na wystawę nas nie wpuszczą. Czyż nie lepiej jest nabyć bilet od swoich i otrzymać za to kredyt, jak przy bramie płacić więcej? Zastanówmy się zdrowo, a przekonamy się, że to racja pod tym względem.

WYSTAWA OBRAZÓW I RZEŹB.

W ub. sobotę „Jury", względnie dwie, jedna z łona modernistów w osobach, pani F. Schoefield i panów Rudolfa Weisenborna i Henryka Glicensteina, druga z ramienia szkoły konserwatystów, a w skład której wchodzili pani P. Palmer oraz panowie K. Buehr i K. Willimovsky — obejrzały prace artystów, malarzy i rzeźbiarzy polskiego pochodzenia w liczbie około stu. Sześćdziesiat pięć prac, obrazów i kilka rzeźb razem zakwalifikowały obie komisje nadają się do umieszczenia na wystawie światowej.

Cały szereg wybitnych malarzy, jak Tad. Styka, Makielski, Szukalski — nadesłali swe prace, które będą wystawione w salonie sztuki, jaki urządza Polski Klub Artystyczny, względnie sekcja plastyczna z p. Norbertem Czarnowskim na czele. Wystawa ma trwać kilka miesiecy, gdzie jednak uda sie ja ulokować, to sprawa ta nie została jeszcze definitywnie ustalona.

Tak samo nadeszła pod adresem sekcji plastycznej PKA cała masa prac artystycznych z Polski, które również będą na tej wystawie umieszczone.

Prace, które uzyskały aprobate owej komisji sądowniczej (jury) reprezentują nader bogata kolekcję prac sztuki, a także i dorobek artystyczny Polonji amerykańskiej, tak że wystawa tegoroczna będzie sie przedstawiać dość bogato pod każdym względem.

Członkowie sekcii plastycznej PKA oddali się szczerze pracy przygotowawczej w tej nadziei, że wystawa będzie sukcesem w całem tego słowa znaczeniu. Miejsce jak i data otwarcia wystawy podane będą później.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Na medalu, wybitym na pamiątkę wstąpienia Polski do Rady Ligi Narodów, znajduje się napis łaciński, który w polskim języku brzmi następująco: Polska, po ciężkiej, półtorawiekowej niewoli, przy sprzyjaniu narodów wolność odzyskawszy, wchodzi do Rady Ligi Narodów na zasadzie tej najwyższej sprawiedliwości, aby nikomu szkody nie czynić i od nikogo szkody nie doznać.

SEZ YOU Answers

1. False. Constitution. 2. True. 3. False. In a body. 4. True. 5. False. Touch of gold. 6. True. 7. True. 8. False. In his heel. 9. False. Pyrenees. 10. False. Brooklyn.

Z CRAGIN.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Klubu Obyw. Ulepszeń „Cragin Citizen's and Imp. Club" o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M., przy Lorel i Belden Aves. Dzisiejsze posiedzenie jest specjalnie zwołane.

*

Niedługo już a dziatwa szkol na opuści mury szkoły parafjalnej. Doroczny popis dzieci naszej szkoły z okazji zakończenia roku szkolnego odbędzie się wkrótce w sali parafjalnej. Siostry Franciszkanki obecnie czynią energiczne przygotowania.

*

Z niecierpliwością dziatwa oczekuje dnia swej dorocznej wycieczki, którą się odbędzie we wtorek, dnia 13go czerwca w ogrodzie Kolzego, przy Irving Park Blvd. i Narragansett ave. Dużo niespodzianek oczekuje dzieci tutejszej szkoły, gdyż nasi przemysłowcy chętnie ofiarowali liczne podarunki, które rozdane będą w dniu wycieczki.

*

W przyszłą niedzielę, w dzień Zielonych Świątek z rozporządzenia władzy kościelnej, w naszym kościele, odbędzie się kolekta na wszystkich Mszach św. na rzecz Katolickiego Stow. Dobroczynności w Archidiecezji Chicagoskiej.

*

Klub Ulepszeń w Cragin, którego prezesem jest p. Wacław J. Rentflejsz, urządza w przyszłą niedzielę, dnia 4go czerwca, przedstawienie począwszy o godzinie wpół do ósmej wieczorem w sali parafjalnej św. Stanisława B. M. Odegrana zostanie arcywesoła komedja p. t. „Major Psianoga" przez dobrane siły amatorskie Kółka Dramatycznego z Cragin. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa.

Zabity w Wyścigach.



Mark Billman, jeden z trzech kierowców zabitych w wyścigach automobilowych w Indianapolis. (Klisza Prasy Stow.)

Białorusini, zamieszkujący północno - wschodnie ziemie Polski, stanowią drugą z kolei grupę mniejszowościową na obszarze Rzeczypospolitej. Jest to grupa narodowa najmniej skonsolidowana.

STYPENDYŚCI FUND. KOŚCIUSZKOWSKIEJ NA ROK SZKOLNY 1933-34.,

I Na Kurs Letni o Kulturze Polskiej w Warszawie.

"Dużo wezwanych, mało wybranych."

Liczba kandydatów w tym roku była tak się zdaje większa, niż kiedykolwiek przedtem, a wśród nich, kandydaci i kandydatki o znakomitych kwalifikacjach.

Nie można było wszystkich uwzględnić.

Mamy jednak nadzieję, że poniżej podana lista stypendystów, jakich Zarząd Fundacji po wszechstronnem rozpatrzeniu podań wybrał, spotka się z aprobatą nie tylko społeczeństwa polskiego, ale nawet wielu z pośród tych, których zawód spotkał.

Lista stypendystów przedstawia się jak następuje:

I. PROFESORZY I STUDENCI AM. NA STUDJA W POLSCE.

1. Prof. Dr. William J. Rose, profesor Historji Kultury w Dartmouth College, da cykl wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na temat "Współczesne Tendencje w Stanach Zjednoczonych" oraz ukończy rozpoczęte badania na tle stosunków ekonomiczno-społeczno - politycznych pomiędzy Polakami a Niemcami na Górnym Śląsku. Pozatem prof. Rose "needs no introduction."

2. Prof. Dr. Franciszek Nowak, profesor Historji Europejskiej, ze szczególnem uwzględnieniem historji narodów słowiańskich, w Boston University. Prof. Nowak ukończył kolegjum na Uniwersytecie Rochester, dalsze studja uniwersyteckie odbył na Uniwersytecie Harvard, pod głównem kierownictwem Prof. Lord'a, tam też uzyskał najwyższy stopień naukowy Doktora Filozofji. Do Polski wyjeżdża na specjalne studja Historji Polski, przeważnie przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Warszawskim.

Obydwaj profesorowie, Rose i Nowak, otrzymują stypendja ufundowane przy Fundacji Kościuszkowskiej przez Związek Narodowy Polski. W roku następnym będzie w zamian dwóch Polaków na studjach w Ameryce.

3. Franciszek Gonet, abiturjent Kolegjum Związkowego (Academy i Junior College), który następnie ukończył kurs kolegjalny na Uniwersytecie Bostońskim (Boston University) i otrzymał stopień bakałarza, kończy poważną pracę doświadczalną w dziedzinie Chemji na Uniwersytecie Warszawskim pod kierownictwem słynnego profesora chemji na temże uniwersytecie, Mieczysława Centnerszwera. Fr. Gonet pochodzi z New Bedford, Mass., w Uniwersytecie Warszawskim studjuje już rok, a na rok następny otrzymuje "Stypendjum Im. Pułaskiego" pod egidą Fundacji Kościuszkowskiej.

II. STUDENCI POLACY NA STUDJA W AMERYCE.

1. Inż. Tomasz Piwkowski. Ukończył Politechnikę Warszawską. Do Stanów Zjedn. przybył jako praktykant do General Electric Co., pod egidą Fundacji Kościuszkowskiej. Po odbyciu praktyki postanowił ukończyć studja teoretyczne i poświęcić się następnie pracy naukowej. W r. następnym. 1933-34, kończy pracę naukową w Cornell University, Ithaca, N. Y., gdzie otrzyma najwyższy stopień naukowy, Doktór Nauk Scisłych (Doctor of Science). Otrzymuje stypendjum od Fundacji na rok drugi, tym razem "Stypendjum Im. Pułaskiego."

2. Janina Piechowicz, z Uniwersytetu Lwowskiego. Specjalizuje się w języku angielskim. Będzie studjować w Smith College, Northampton, Mass.

3. Trzeci student będzie wybrany około połowy czerwca, gdy nadejdą noty z roku ostatniego.

III. STYPENDYŚCI NA KURS LETNI O KULTURZE POLSNIEJ.

Stypendjum na kurs letni pokrywa w każdym wypadku tylko kartę okrętową w obie strony — z Nowego Yorku do Gdyni i z powrotem. Stypendyści sami pokrywaja wydatki w Polsce, które wyniosą minimum około $75.00

1. Dr. A. P. Coleman, Lektor Języka Polskiego i Literatury na Uniwersytecie Columbia.

2. Jan E. Klest, abiturjent Uniwersytetu Loyola w Chicago gdzie otrzymał stopień B. A. i złoty medal jako pierwszy student przez całe cztery lata. W roku 1931-32 wykładał język polski w Carl Schurz High School. Studjuje dalej na Wydziale Pedagogicznym w Loyola.

3. Czesław Kozdrój, abiturjent z Orchard Lake i kolegjum na Uniwersytecie Detroickim (Detroit University), gdzie otrzymał stopnie B. S. i M .S. Nauczyciel Łaciny i Nauk Społecznych w Copernicus High School i języka polskiego w Kościuszko High School, Detroit, Mich. Jest obecnie na przedostatnim roku prawa w Detroit College of Law. Bierze czynny udział w życiu młodzieży polskiej.

4. Brat Alojzy Teofil, kierownik Szkoły Średniej św. Trójcy w Chicago. Abiturjent Uniwersytetu Notre Dame w Indiana, gdzie otrzymał pierwszy i drugi stopień uniwersytecki, B. A. i M. A. Prócz pełnienia obowiązków kierownika Szkoły św. Trójcy i pracy społeczno - oświatowej, uczęszcza dalej na Uniwersytet Chicagoski (University of Chicago) celem zdobycia najwyższego stopnia naukowego Doktora Filozofji.

5. Antoni Wajert, abiturjent Uniwersytetu Pittsburskiego, gdzie w roku 1931 otrzymał stopień naukowy B. S. Uczył w "Connelley Trade Evening School". Obecnie zaangażowany jest w pracy społecznej "Catholic Boy Welfare." Bierze czynny udział w życiu młodzieży.

6. Albert Wolfe Widziszewski, były stypendysta Min. Wojny Stan. Zjedn. W uniwersytetach Stanu Wyoming i Louisiana oraz na Uniwersytecie Creighton w Omaha, Neb., — jest obecnie nauczycielem w Vocational School w Milwaukee, Prezesem Bratniej Pomocy Studentów Polskich na Uniwersytecie Wisconsin, bierze czynny udział w różnych poczynaniach młodzieży i w pracy społecznej.

A więc na kursie letnim o Kulturze Polskiej, w Warszawie, będziemy mieli reprezentantów z Nowego Yorku, Pittsburgha, Detroit, Chicago i Milwaukee. Są to wszyscy młodzi ludzie którzy, prócz wykształcenia kolegjalnego lub uniwersyteckiego, mają już za sobą rekord czynnych pracowników na polu naukowo-wychowawczym lub oświatowo - społecznym.

Stefan P. Mierzwa, Dyr.Wyk. Fundacji Kościuszkowskiej, 149 E. 67th St., New York City.

Ofiara Wyścigów.



Lester Spanger, automoblista wyścigowy z Los Angeles, zabity w Indianapolis.

Zwierzęta, przez strach w nich wywołany, podlegają unieruchomieniu i znieczuleniu, czyli katapleksji.

WIFE PRESERVERS



If your leather chairs or card tables are shabby and stick in hot weather, give them a coat of auto top dressing. This makes them look like new and they will no longer stick.

ZAROBKI MAJĄ PIERWSZEŃSTWO PRZED INNEMI PRETENSJAMI W BANKRUCTWIE.

Obecna depresja ekonomiczna spowodowała wiele bankructw. W niejednym wypadku wypłata zarobków została zatrzymana na jakiś czas z tego powodu, a w nieuczciwych przedsiębiorstwach zarobki przepadły zupełnie.

O jednej ważnej rzeczy powinien wiedzieć robotnik, a mianowicie, że jeżeli pracodawca zbankrutował, lub sprzedał swoje przedsiębiorstwo, czy też umarł, zarobki robotników mają pierwszeństwo przed innemi pretensjami. Prawo to obowiązuje we wszystkich stanach. Najważniejsze prawo pod tym względem jest w New Yorku, gdzie zarobki robotników mają pierwszeństwo przed jakimkolwiek długiem, lub inną pretensją na wypadek, gdy rząd naznaczy przejemcę w bankrutującem przedsiębiorstwie. W Illinois zarobki za ostatnie trzy miesiące mają pierwszeństwo. W stanie New Jersey zarobki za ostatnie dwa miesiące mają pierwszeństwo, w stanie Wisconsin za ostatnie 6 miesięcy, w Massachusetts i Iowa zarobki, nie przewyższające sumy 100 dolarów mają pierwszeństwo przed innemi pretensjami. O ile idzie o szczegóły, prawo to różni się w poszczególnych stanach, ale w zasadzie jest to samo, a mianowicie, że przy likwidacji interesu, który zbrankrutował, zarobki muszą być najpierw wypłacone. Zarobki są jakby pewnego rodzaju hipoteką, są prawnem obciążeniem nieruchomej własności, na której, czy nad którą praca była wykonana, i w razie konieczności, jeżeli niema innego źródła do wypłacenia zarobków, własność ta może być nawet sprzedana.

Sprawy bankructwa należą do sądów federalnych i tam są roztrzygane. Zgodnie z ustawą federalną zarobki, nie przewyższają 300 dolarów, mają pierwszeństwo przed innemi pretensjami. Co więcej, nawet po załatwieniu sprawy bankructwa w sądzie, gdy właściciel, czy firma została już zwolniona od wszelkiej dalszej odpowiedzialności finansowej, pozostaje jednak w dalszym ciągu odpowiedzialna za zarobki, należące się robotnikom, jeżeli zarobki te należały się za ostatnie trzy miesiące przed ogłoszeniem bankructwa.

Gdy pracodawca, nie mogący spłacić długów i różnych zobowiązań przepisze cały majątek na kredytorów, wówczas przepisanie takie podpada pod jurysdykcję sądów stanowych. Stanowe prawa robotnicze również uznają pierwszeństwo zarobków przed innemi pretensjami.

Pierwsza rzecz, którą robotnik w razie bankructwa firmy, dla której pracuje, powinien wykonać, gdy zamierza wnieść petycję w sprawie niewypłaconych mu zarobków, jest dowiedzenie się kto jest przejemcą, czyli receiverem, któremu należy przedłożyć "dowody swej pretensji". Jest to wykaz zarobków, należących się mu, razem z oświadczeniem, że zarobki te mają pierwszeństwo przed innemi pretensjami.

Na wypadek przepisania majątku na kredytorów postępuje się w ten sam sposób. Osoba, mająca pretensje do zarobków, musi przedłożyć dowody swych pretensyj owym kredytorom.

Zarówno w razie bankructwa jak i przepisania majątku, robotnicy często muszą czekać dopóki nie nastąpi podział majątku.

Osoba, która pracuje dla korporacji, powinna pamiętać o tem, że zarobki należą się jej nie od prezydenta korporacji, skarbnika, czy generalnego kierownika. W rozumieniu prawa urzędnicy ci są tylko reprezentantami, czyli pracownikami korporacji. Członkowie, czyli akcjonarjusze korporacji nie są osobiście odpowiedzialni za długi korporacji.

W kilku jednak stanach, a w tem w New Yorku, robotnik może jednak pociągnąć akcjonarjusza do odpowiedzialności osobistej za zarobki, należące się mu. Może to uczynić, jeżeli w przeciągu miesiąca po przerwaniu pracy, względnie zajęcia, wyśle mu zawiadomienie, że będzie go uważał jako odpowiedzialnego osobiście za zarobki należące się mu. Zawiadomienie takie może wysłać do jednego, lub nawet do wszystkich akcjonarjuszy. Następnie może skarżyć korporację, ale jeżeli niema tam dość pieniędzy na wypłacenie zarobków, wówczas może skarżyć akcjonarjuszy. F. L. I. S.

W pieśni polskiej i poezji z ostatniego stulecia, często przebija czułość, smutek i tęsknota, zrodzone w niewoli

Dzień Wieńczenia Grobów Na Cmentarzu Św. Wojciecha.

Pod Krzyżem Mszę Św. Odprawił X. Fr. X. Rush, w Mauzoleum XX. Zmartwychwstańców X. Józef Samborski, C. R.

Na cmentarzu św. Wojciecha w wiosce Niles, wczoraj w dzień Wieńczenia Grobów dorocznym zwyczajem odprawiono dwie Msze św., jak również weterani amerykańskiej i polskiej armji, Sokoli i Korpusy Pomocnicze Pań dekorowali groby swoich zmarłych kolegów.

Pod krzyżem Mszę św. wczoraj odprawił X. Franciszek X. Rusch, kapelan i zarządca Sierocińca św. Jadwigi, w asystencji X. Stefana Białasa, jako djakona i X. W. Damptsa jako subdjakona. W języku czeskim kazanie wygłosił X. Franciszek Tony, w polskim języku zaś kazanie wygłosił X. Szczepan Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana.

Podczas Mszy św. śpiewał chór z Sierocińca pod kierownictwem miejscowych Sióstr Felicjanek.

Po tej Mszy św. przy pomniku weteranów, naprzeciwko głównego biura cmentarnego, zebrali się weterani amerykańskiej i polskiej armji oraz oddziały pomocnicze pań, panie i panowie ze Stow. „Złotej Gwiazdy", gdzie nad czterema prowizorycznymi grobami marynarza, wojaka, wojaka-marynarza i polskiego żołnierza odmówiono modlitwy, wykonano program rytuałem przepisany i złożono wieńce.

Po tej uroczystości weterani rozeszli się po cmentarzu, aby dekorować groby zmarłych swoich kolegów po broni. Sokoli także licznie wystąpili, aby nad grobem swojego naczelnika się pomodlić i złożyć wieńce.

W Mauzoleum XX. Zmartwychwstańców zaś X. Józef Samborski, C.R., z parafji św. Jacka odprawił Mszę św. i wygłosił stosowne do okoliczności kazanie. Śpiewał chór jackowski pod batutą organisty, p. Czerniakowskiego. Jak pod krzyżem tak i naokoło grobowca XX. Zmartwychwstańców zebrała się liczna gromada wiernych, którzy wspólnie z księdzem zanosili przed tron Najwyższego modły o spokój dusz zmarłych swoich proboszczów i kierowników duchownych.

Resztę dnia krewni i znajomi tych, których zwłoki spoczywają na cmentarzu św. Wojciecha spędzili tam, aby dorocznym zwyczajem choć jedno „Zdrowaś Marja" nad mogiłą swego ojca, matki, córki, syna lub krewnego odmówić i złożyć kwiaty. Obecnych na cmentarzu w ciągu dnia wczorajszego naliczyć można było do kilku tysięcy.

WCZORAJ UCZCZONO PAMIĘĆ BURMISTRZA CERMAKA.

Prezydent Roosevelt Przysłał Wieniec z Washingtonu.

Tysiące osób wczoraj zebrało się na cmentarzu Narodowym Czechów, aby tam wspólnie złożyć cześć pamięci burmistrza Antoniego J. Cermaka.

W grobowcu złożono między innymi także wieniec od Prezydenta Roosevelta, któremu życie Cermak uratował gdy sam został śmiertelnie raniony przez napastnika w Miami, Fla. Na wieńcu od Prezydenta widoczny był napis „Mojemu Przyjacielowi".

Do tysiącznej rzeszy przemawiali: gubernator Horner, sen. Deitrich, adwokat generalny Kerner, burm. Kelly, P. A. Nash, prokuartor stanowy T. Courtney i wielu innych stanowych i miejskich liderów demokratycznych, którzy wspólnie z rodziną zmarłego burmistrza stali przed grobowcem na cmentarzu.

Przed programem na cmentarzu urządzono pochód organizacyj czeskich, jaki rozpoczął się z przed Domu dla Starców Czechów, którego Cermak był fundatorem i któremu w zapisie pośmiertnym pozostawił znaczną sumę pieniędzy.

Zebrani ustawili się także wokoło biustu Cermaka, jaki także wczoraj odsłonięto. Wieniec od prezydenta złożył kapitan Fr. H. Roberts.

WETERANI A. P. Z NOWĄ KAPELĄ BRALI WCZORAJ UDZIAŁ W MANIFESTACJI.

Członkowie Polskiego Legjonu Weteranów Amer. Także Licznie Wystąpili.

Setki tysięcy osób zebrało się wczoraj na Michigan avenue po południu, aby być świadkami wspaniałej manifestacji patrjotycznej, jaka dorocznie jest urządzana w dzień Wieńczenia Grobów.

Poza weteranami z wojny domowej w roku 1861, których nie wielu już pozostaje, a których wieziono w automobilach, szli licznie zebrani weterani z wojny hiszpańsko-amerykańskiej, weterani z wojny światowej, kadeci z różnych szkół wojskowych jak i też studenci szkół miejskich, należący do rezerwy wojskowej. Na czele pochodu stanął kap. William G. Wright, narodowy komendant G. A. R., czyli organizacji najstarszych weteranów amerykańskich.

Pięćdziesięciu pięciu weteranów siwowłosych z wojny domowej brało udział we wczorajszej manifestacji. Licznie wystąpiły także panie i panienki należące do różnych korpusów pomocniczych, niektóre z własnemi kapelami.

W pochodzie tym nader liczny udział brali także nasi Hallerczycy z prezesem S. Krygowskim na czele, którzy wystąpili poraz pierwszy z własną kapelą, a która w nowych mundurach przedstawiała nader piękny obraz.

Byli tam również w wielkiej liczbie weterani z Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich z kapitanem M. Głódem na czele, jako naczelnym ich komendantem, w Posterunkach Amerykańskiego Legjonu z różnych stron miasta także wielu było Polaków. Wystąpili również weterani Belgijczycy, Francuzi, Włosi i inni.

PRACA CHCE ZORGANIZOWAĆ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW.

Washington, 31. maja. — Zorganizowana praca rozpoczęła wczoraj kampanję obliczoną na zunjonizowanie wszystkich robotników w Stanach Zjedn. na warunkach „aktu o odbudowie przemysłowej" znajdującego się obecnie przed kongresem.

Chociaż bil nie jest jeszcze prawem i wielu przedstawicieli przemysłu zwalcza energicznie te punkty bilu, które dotyczą pracy, William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, zaprzągł swoją organizację do akcji, mającej na celu zapewnienie pracy wielkich korzyści z programu Roosevelta. Prezes Green zwołał zebranie urzędników wykonawczych wszystkich krajowych i międzynarodowych unij w kraju na 6. czerwca w Washingtonie. — Jedynym celem tego zebrania ma być „zunjonizowanie Ameryki".

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Z Pogrzebu Ś.p. Józefa Pawelczyka.

Odbył się onegdaj okazały pogrzeb policjanta, ś. p. Józefa Pawelczyka w Cragin, który wskutek odniesionych ran w wypadku automobilowym na posterunku, w dniu 24go maja, zmarł w szpitalu DesPlaines, licząc przy zgonie 33 lata.

W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze krewnych, znajomych i przyjaciół zmarłego. Zwłoki z domu żałoby p. nr. 2345 No. Lockwood ave., eksportował X. proboszcz Stan. Gadacz, C. R.

Liczny orszak żałobny odprowadził zwłoki zmarłego do kościoła św. Stanisława B. M. Orszak poprzedzała miejska policja, złożona z 38miu motocyklowych policjantów powiatowych i 10ciu policjantów stanowych. Księża odśpiewali w kościele wigilje, po których Mszę św. za spokój duszy nieboszczyka celebrował X. Stan. Gadacz, C. R. w asystencji X. Fran. Uzdrowskiego, C. R. i X. A. Kloski, C. R. Podczas Mszy św. śpiewał chór starszy św. Cecylji, pod dyrekcją miejscowego organisty p. Woj. Misiury. Pani Stanisława Filipska odśpiewała solo „Nie Opuszczaj Nas". Egzortę wygłosił w kościele X. Stanisław Świerczek, C. R. przyjaciel zmarłego i jego rodziny.

Po Mszy św. i odśpiewaniu „Libera" następujący policjanci powiatowi i serdeczni przyjaciele zmarłego wynieśli trumnę do karawanu: Tadeusz Czarnecki, Stan. Oszakowski, Tomasz Domek, Marcin Majewski, Edmund Nichols i B. Rubin.

Kondukt żałobny pod eskortą policji motocyklowej ruszył w drogę na cmentarz św. Wojciecha w Niles. W długim orszaku w którym udział wzięło około 250 automobilów widzieliśmy również kwiaty które nadesłane były z wyrazami współczucia rodzinie zmarłego. Kwiaty nadesłali: George W. Robinson, alderman 36tej wardy, Demokratyczna Organizacja 36tej wardy. Policja z Des Plaines, Ill., policja z Dystryktu, od pp. A. Filipskich, pp. H. Mendelewskich, p. Jana Harzacz, pp. M. Krówka, p. Piotra Hodur, Jana Smagacz, p. Stan. Pawelczyk.

Na cmentarzu w języku angielskim przemówił X. Stanisław Gadacz, C. R. Odśpiewano „Witaj Królowo Nieba" poczem spuszczono trumnę do grobu. Niech ś. p. Józef odpoczywa w pokoju wiecznym.

Pogrzebem kierował p. Jan Wojciechowski. Zmarły pozostawił w głębokim smutku żonę Anielę, (z domu Rokicka), Urszulę córkę i brata Stanisława Pawelczyka.

Psy wyżły, których istnieje bardzo wiele odmian, mają bardzo rozwinięte powonienie i używane są do tropienia zwierzyny, wypłaszania i przynoszenia zabitej.

ZABÓJCA ŻONY I SYNA POWIESIŁ SIĘ W CELI.

New York, 31. maja. — L. Del Gatto, lat 48, czekający na rozprawę jako oskarżony o morderstwo, powiesił się wczoraj w swojej celi. Del Gatto, w swoim czasie zamożny jubiler, zabił swoją żonę i 5-letniego synka.

ZGANIONY SYN ZASTRZELIŁ OJCA.

Deep River, Conn., 31. maja. Zganiony za opóźnienie się z dojeniem krów, 29-letni Henry Wooley zastrzelił swojego ojca na pobliskiej farmie i sam postrzelił się ciężko w głowę. Lekarze nie wróżą mu wyzdrowienia.

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

JAN DORA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go maja, 1933 roku, o godzinie 9:45 wieczorem, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go czerwca, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 2100 N. Damen Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Rozalja (z domu Radziszewska), żona; **Elżbieta Frelka**, matka; **Franciszka Fritza, Juljanna Kloska**, siostry; **Jakób Fritza**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się A. Lisowski i Syn, 1137 Noble ul.—Tel. Armitage 3271. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz

Ś. P.

JÓZEF GOSŁAWSKI

członek Tow. Króla Stanisława Leszczyńskiego, grupa 472 Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1933 roku, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3121 So. Wall ul., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Józef, Bolesław i Stefan**, synowie; **Helena**, córka; **Ludwik i Antoni**, bracia; **Stanisława, Anna i Antonina**, siostry; **Marcel Jaskowski, W. Elke, Jan Kaczmarek**, szwagrowie; **Elżbieta Przybys, Józefa Janiszewska i Marjanna Jurewicz**, synowe; **Feliks Braciszewski**, zięć, wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziadek nasz

Ś. P.

MICHAŁ MOSCINSKI

członek Towarzystwa Henryka Sienkiewicza, grupa 277 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go maja, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go czerwca, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby, p. nr. 3111 N. Kedzie ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Michał, Marta, Leokadja, Henryk, Leon, Antoni, Helena Kazimierz i Hieronim**, dzieci; **Czesław Graczyk, Marcin Wiszowaty i Benedykt Zgorski**, zięciowie; **Anna, Adela, Jadwiga, Leokadja i Zofja**, synowe; **Maciej, Franciszek i Mateusz**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Telefon Armitage 4630. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KEMPINSKI

Członek Tow. Ojczyzna, grupa 669 Z. N. P. — zamieszkiwał pnr. 1031 N. Marshfield ave. — przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Emila Motznego, 1041 Noble ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Helena**, córka; **Józef**, syn, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

JÓZEFA ANTECKA

(z pierwszego męża Kaliska)

Członkini Tow. Najśw. M. P. Anielskiej Gr. 39ta Z. P. w Ameryce, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go maja, 1933 roku, o godzinie 4:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1002 N. Wood ulica, do górnego kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Antecki, mąż; **Władysława i Antonina**, córki; **E. Beresh i S. Larson**, zięciowie; **Oliwja**, wnuczka i **Eugene**, wnuk; **Stefanja Wisniewska**, siostra i **F. Wisniewski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Dyrektor pogrzebowy J. L. Wisniewski, 1151 Noble ul. Tel. Humboldt 0060-0061. 1

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

BRONISŁAWA BARCZEWSKA

(z domu Rzentkowska)

po krótkiej chorobie, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1424 Elston ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Jadwiga**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańczy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

ANDRZEJ WIERUSZEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1933 roku, o godzinie 7:30 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1-go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1225 W. 31-szy Place, do kościoła Najśw. M. P. od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Stanisława, Józef, Anna, Marcin, dzieci; **Ignacy Wieruszewski** brat; **Antonina Rybicka**, siostra; **Gertruda Hebel i Marja Gawenda**, synowe; **Michał Gadelus**, zięć; **Agnieszka Wieruszewska**, bratowa, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

KAROLINA KOZIOŁ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go maja, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, przeżywszy lat 54.

Dom żałoby pnr. 1225 W. Ohio ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

IN MEMORIAM

W pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej, matki i babusi naszej,

Ś. P.

PAULINY JUCHCINSKIEJ

będzie odprawiona żałobna Msza św. w czwartek, dnia 1go czerwca, 1933, o godzinie 7:30 rano w kościele św. Kazimierza.

Do licznego współudziału w tem nabożeństwie zapraszają wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążeni:

Władysław Juchcinski, mąż, wraz z dziećmi.

W uzębieniu zwierząt drapieżnych rozróżniamy: zęby przodowe, zęby zwane kłami i zęby tylne czyli trące.

PRACA

CZY jesteś odpowiednim? Ofiarujemy wyjątkową sposobność mężczyźnie szukającemu stałego zajęcia, gdzie będzie mógł mieć duży dochód z oddawania usług dotyczących pierwszorzędnych inwestycji. Doświadczenia nie potrzeba. Wolimy wyuczyć was naszych własnych metod. Głównymi warunkami są: dobra powierzchowność oraz chęć do polepszenia bytu. Jeżeli jesteś odpowiednim, telefonuj Franklin 9429. Mr. Rives. 25,31

NAUCZCIE się balwierstwa, fach który się zawsze opłaca, zarabiajcie podczas nauki. Skorzystajcie z niskich rat podczas wakacji szkolnej. Informacje Tri City Barber College, 809 S. State ul., lub 610 W. Madison ul.

75 OPERATOREK

Muszą być doświadczone na lepszych sukniach do prania, inne niech się nie zgłaszają. Stała praca. Irving Sobel & Co., 2300 Armitage Ave. xxx

POTRZEBA operatorek doświadczonych „front makers,' 'przy pralnych sukniach. Zgłosić się 231 So. Green ul., 4 piętro. 29-31-1

POTRZEBA operatorek do nocnej pracy, godziny od 6—12. doświadczonych „front makers" przy pralnych sukniach. Zgłosić się 231 So. Green ul. 4te piętro. 29-31-1

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Mr. Teitelbaum, 3451 Evergreen Ave.

POTRZEBA operatorek muszą być doświadczone przy pralnych sukniach, dzienna i nocna praca. 3021 N. Crawford Ave. 2

POTRZEBA do ogólnej domowej roboty, dobry dom, 3 w rodzinie, musi mówić po angielsku. Telefon Belmont 2416. — 3318 Potomac Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 4939 N. Central Park Ave. Komic. 2

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. S. Brateman, 2627 W. Division ulica.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2335 N. Lockwood Ave., pani H. Crisman.

POTRZEBA dziewczyny na wyjazd do kuchennej pracy, $8.00 tygodniowo, z całem utrzymaniem. Zgłosić się H. Kreutzer Biuro Pracy, 929 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi mieć rekomendacje. Suranowitz, 2726 Crystal ul. 1

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, 3 w rodzinie, na północnej stronie blisko jeziora, umiarkowana zapłata. Pokój i wikt. Mrs. Rose Lewin. Rogers Park 9058

POTRZEBA dziewczyny do mycia naczyń, musi pozostać na miejscu. 1900 Elston Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy w „lunch room," mała zapłata. 7115 Stony Island Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, godziny od 12—3 po południu. 1320 No. Washtenaw Ave., 1-szy apartament. Telefon Brunswick 1921.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy matce, dobry dom. Telefon Irving 3421.

POTRZEBA starszej kobiety do domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. 674 N. Fay ul., przy Erie i Milwaukee.

POTRZEBA do pomocy matce i lekkiej domowej roboty, własny pokój, musi pozostać. Novak, Nevada 4299.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy jedwabnych sukniach do nocnej pracy od 6 do 10tej. 1532 Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Merdinger, 3418 W. Thomas ul.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy jedwabnych sukniach. 1532 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do bawienia dziecka, pani Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Telefon Armitage 7949.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, niema prania. Telefon Juniper 8797.

POTRZEBA 100 operatorek doświadczonych do pojedyńczej igły, przy pralnych sukniach, dobra zapłata, stała praca, przyjemne otoczenie. Korach Bros. 913 W. Van Buren ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, 1309 No. Washtenaw Ave, Breitowich, 2gie piętro na prawo.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, stała praca, dobry dom, musi mieć doświadczenie. Telefon Beverly 4599.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój i wikt, zapłata. Kornick, 1419 So. Keeler Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, doświadczonej z dziećmi, $3.00 tygodniowo. Telefon Belmont 9055. 1250 No. Spaulding Ave.

POTRZEBA operatorek i prasownika na czysto przy spodniach. 1930 W. Division ul.

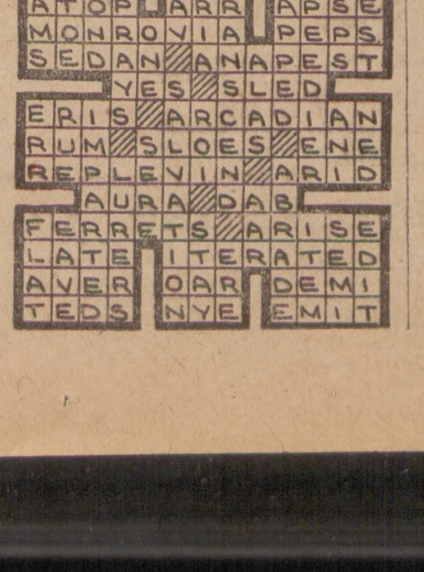
POTRZEBA do pomocy matce, musi lubić dzieci, wspaniały dom, żadnych okien do mycia, lub prania. Austin 9611.

POTRZEBA doświadczonego do nadziewania kiełbas i do obierania z kości "Boner." Superior Meat Products, 1700 Monroe ul., Gary, Ind.

POTRZEBA doświadczonej kobiety do przebierania szmat. Zgłosić się 1547 Emma ul.

POTRZEA wspólnika do restauracji, z małą wpłatą. 608 No. Clark ul. 1

Answer to Previous Puzzle



PRACA

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty poza miastem. umiarkowana zapłata. Zgłosić się 1401 W. Superior ul., lub telefonować Haymarket 9827.

POTRZEBA piekarza na noc. 1808 W. 47-ma ul. 1

POTRZEBA do pomocy matce, $2.50 tygodniowo pani Brown, 3727 Elston Ave. Juniper 0712.

POTRZEBA dobrego stolarza na „store fixtures" i „saloon bars." Zgłosić się 1519 N. Wood ul.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki natychmiast, 541 S. Dearborn ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty u polskiej rodziny. 1461 W. Chicago Ave. w składzie. 1

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Rotman, 1127 N. Christiana Ave. 1

POTRZEBA mężczyzny na farmę. — 1115 N. Damen Ave.

POTRZEBA starszego człowieka do janitorskiej roboty, mieszkanie i zapłata, musi mówić po angielsku. 637 N. Dearborn ul.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MILJON DOLARÓW
DO WYPOŻYCZENIA
WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI NA REPERACJE I PRZERÓBKI
Ani robotników ani materjału nie będzie można już nigdy nabyć po tak niskich cenach.
Budujcie teraz. Możecie spłacać przez okres 2ch lat.
General Building Contractors Co.
401—111 W. JACKSON BLVD.
Tel. do głównego biura: **Harrison 1671**
Tel. do biura filjalnego: **Central 3869**
POTRZEBA AGENTÓW

PARAMOUNT orkiestra do wynajęcia na wszelkie okazje. Paweł Nogowski, dyrektor orkiestry. 1216 Montrose Ave.

WEZMĘ nową maszynę i noty, których nie możecie spłacać. 1911 Division ul. Tel. Humboldt 2350, skład.

MŁODZIENIEC 18 letni poszukuje pracy w restauracji, hotelu lub jakiejkolwiek innej roboty. J. Nycz,—1752 Lull Place.

DO WYNAJĘCIA

DLA GOŚCI NA WYSTAWĘ

Wygodne, czyste, umeblowane pokoje do wynajęcia, telefon, wanna i janitorska obsługa, restauracja w budynku lub można użyć kuchnię, osobne noce 50c i $1.00. 543 N. Ashland Ave. 24-25-29-31

1217 N. CAMPBELL Ave., 4 pokoje nowoczesne, widne mieszkania $10 i $13, kąpielnia i elektryka, 1sze i 2gie piętro. Rockwell 2441. 31

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje ogrzewane, gaz włączony. 5822 W. Diversey Ave. 5

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie $13.00. 3545 Wolfram ul. 2

POKOJ do wynajęcia u prywatnej rodziny. 2112 Cortez ul, 2gie piętro. 31

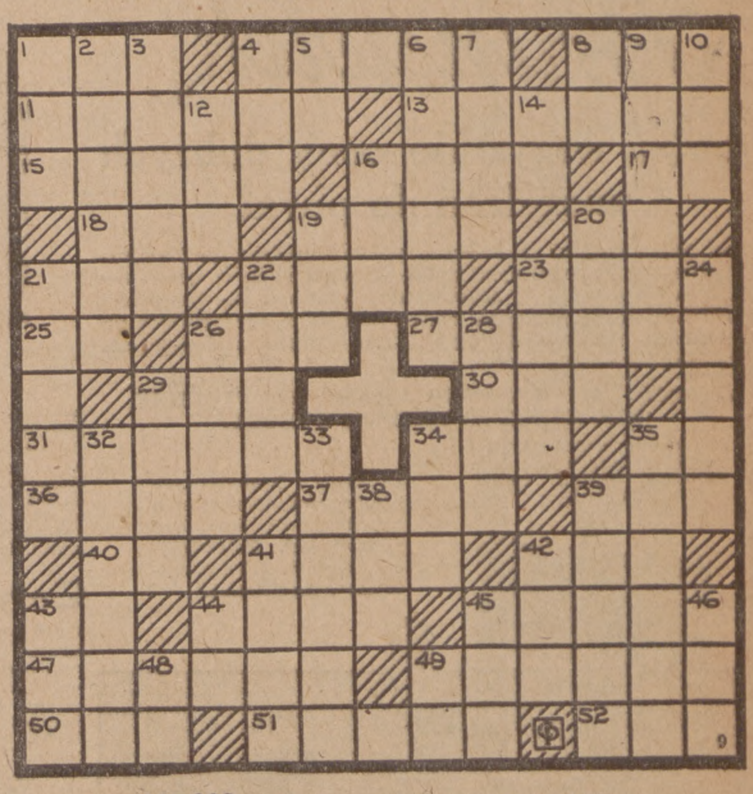
POKOJE, kąpiel, osobne wejście, wynajmę. 1117 N. Hoyne Ave. 27-31

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój, $2.00. 865 N. Wood ul.

DO Wynajęcia lokacja na piwo, przez czterdzieści lat prowadzony był salon z powodzeniem. 1061 Milwaukee Ave. Rent przystępny. Zgłosić się 2gie piętro.

POKOJ do wynajęcia dla pana lub pani, lub koleżanek, trzeba zobaczyć ażeby ocenić, wszelka wygoda. 3234 Evergreen Ave. 2

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



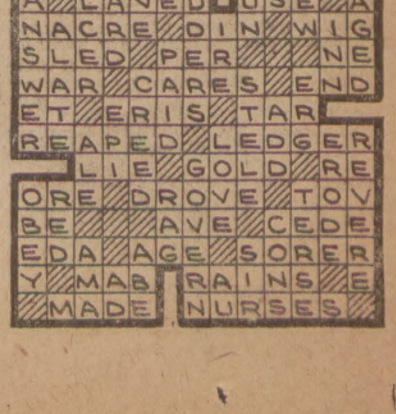
ACROSS

1—Form of to be
4—Capital of the sultanate Morocco in northwest Africa
8—Genus of cattle
11—Revoke
13—Whitest
15—Fastening
16—Part of a church
17—Yes
18—French coin
19—Travel (S. Afr.)
20—The king of Bashan (Biblical)
21—Providential insect
22—Bristle
23—Pace
25—Neuter pronoun
26—Can
27—Rest
29—Pro
30—Spawn: fish eggs
31—Merited
34—Brood
35—Note of the scale
36—Ceases to exist
37—God of love
39—Ancient Roman coins
40—Pronoun
41—Bad
42—Vim (colloq.)
43—Note of the scale
44—Tenacious grasp
45—Rabbits
47—Penetrates
49—Cat
50—Past
51—Seed
52—Greek letter

DOWN

1—Part of a circle
2—Soften in temper
3—The excess of the solar year over 12 lunar months
4—Knock
5—The Indian mulberry
6—Seem
7—Lesson
8—Exist
9—Tribe of American Indians
10—Pigpen
12—Australian ostrich
14—Chinese coin
16—Dexterity
19—Basis of the decimal system
20—American Indian
21—Ventilated
22—Father
23—Dot
24—Fathers (F.)
26—Measure of weight (pl.)
28—Goddess of discord (Gr. myth.)
29—Rid
32—Pointing
33—Bequeath
34—Sun
35—To sorrow
38—Tear
39—Nest of an eagle
41—Sins
42—Companion
43—A beverage
44—Goddess of the earth (Gr. myth.)
45—Female fowl
46—Ocean
48—Toward
49—Faith (Sp.)

Answer to previous puzzle



Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

SZYBKIE POŻYCZKI
$300 Lub Mniej
2½ procent, bez komisowego
LINCOLN INDUSTRIAL LOAN ASS'N.
1931 Milwaukee Ave.

POŻYCZKI od $100 do $5,000 na budynki bez długu. Także płacimy gotówką za polskie bondy. — G. Koppel. 2434 Division ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MUSZĘ sprzedać Norge lodownię 1932, zupełnie nowa, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 5514 Warwick Ave. Przyjść każdego czasu.

AUTOMOBILE

CADILLAC 5 pasażerowy najnowszego modelu sedan. Wdowa jest zmuszona oddać za bezcen prawie swą nową maszynę. Wyekwipowana w 6 opon jak nowych. Automobil był w magazynie nie cały rok i jest w doskonałej kondycji. Kosztował $3,500. Potrzebuję gotówki przeto oddam za tylko $350. — 2939 W. Walton ul., 2gie piętro.

NA SPRZEDAŻ Peerless 1930 automobil, 6 drucianych kół, cena $235.—3357 N. Crawford Ave.

INTERESA

SALON sprzedam z ważnej przyczyny. Wyrobione miejsce. Polska okolica. Wiadomość w garażu, 1120 Cleaver ulica. 1

NA SPRZEDAŻ skład cygar, papierosów i magazyn. 1958 N. Damen Ave.

BALWIERNIA na sprzedaż pierwszorzędne urządzenie, dobre miejsce, za małą wpłatę. Zgłosić się 914 N. California Ave. 2

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia. 4436 W. Archer Ave. 31-2

NA SPRZEDAŻ zakład krawiecki, czyszczenie, prasowanie, reperacja; z powodu choroby. 1757 W. Superior ulica. 31-1-3

NA SPRZEDAŻ lub wynajmę restaurację, dobry interes, miejsce na piwo, z powodu zdrowia i innego interesu. 2408 W. Chicago Ave. 2

BALWIERNIA narożnikowa na sprzedaż, stare miejsce, tani rent. 3604 So. Hermitage Ave.

BALWIERNIA na sprzedaż, dobre miejsce. 3357 N. Crawford Ave.

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, blisko szkoły. 2007 Point ul. 2

LOTY I FARMY

RECEIVER Banku sprzedaje 120 akrów wartości $14,000 za $3,200. Bogate budynki, ziemia, okolica. Philips Pushka, Stephenson, Michigan.

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ murowany cottage, lot, około 50 stóp, frontujące na Augusta bulwar, duży garaż z tyłu, blisko kościoła i Western Ave. linji tramwajowej. Zgłoszenia 906 N. Western Ave., 3cie piętro. Telefon Humboldt 1087 po umowę. 31

NA SPRZEDAŻ 5-cio pokojowy bungalow, furnesem ogrzewany, garaż, $2,750. 5419 N. Laramie Ave., blisko Higgins Road.

MAŁE properta ze salonem przy fabrykach. Mała wpłata. 1213 W. 47ma ulica.

NOTATKI REPORTERA

Ceny żywności są ustalone.

Komisja stanowa p. n. „Illinois Emergency Relief Commission” do 3,500 dostawców żywności w powiecie Cook rozesłała swoje cenniki razem z „permitami”, jakie sprzedawcy i właściciele składów muszą mieć nim mogą wypełniać zamówienia wydawane biednym z tych stacyj. Komisja wymaga, że lista taka umieszczona ma być w każdym składzie na widocznem miejscu, aby ją każdego czasu odbiorcy mogli czytać i z cen wyznaczonych korzystać.

* * *

Został postrzelony stawiając opór bandytom.

Albert Anderson, lat 40, zamieszkały p. nr. 2014 Lee Place wczoraj wieczorem został postrzelony w ramię, gdy usiłował stawić opór pięciu młodym bandytom, którzy go zatrzymali. Przeszukali mu kieszenie po ułożeniu swojej ofiary na chodniku i skradli $2, poczem zmykali aż się za nimi kurzyło.

* * *

Może to jest ofiara wady serca.

Nieznana na razie nikomu kobieta, licząca lat około 45, w której zwłoki wczoraj znaleziono w rowie przy torze kolejowym na Archer i South Central Park avenues, padła prawdopodobnie ofiarą wady serca, jak podaje raport policyjny. Zwłoki te przewieziono do kostnicy powiatowej.

* * *

Dwaj biali i murzyn obrabowali garaż w Evanston.

Dwóch białych bandytów z murzynem do pomocy wczoraj weszło do garażu „Catalpa”, p. nr. 516 Keeney ulica, w Evanston i tam skradło $9 i automobil po zagrożeniu śmiercią manażerowi Glen Hendersonowi.

* * *

Dwóch przyznało się do morderstwa.

Kilka godzin przed znalezieniem zwłok policja ze stacji Kensington wczoraj trzymała pod kluczem dwóch morderców, którzy do zbrodni się przyznali. Aresztowano wczoraj rano w domu p. nr. 10434 Erickson ave. Michała Soborowskiego i Walentego Vavarika. Powiedzieli policjantom, że ubiegłego poniedziałku zamordowali mężczyznę, którego zwłoki wrzucili do jeziora Calumet, przy 103 ulicy. Po aresztowaniu tych zbrodniarzy policja spędziła dzień cały na poszukiwaniu zwłok, które znalazła. Z wody wydobyto zwłoki Adama Ciesara, którego podczas kłótni pijackiej dwaj wyżej wymienieni aresztanci obili do utraty przytomności, a potem wrzucili do wody.

* * *

Nowe budynki federalne pod silną strażą rządową.

Wczoraj wokoło budynku federalnego i nowej poczty obstawiono specjalną straż federalną, a to w celu aresztowania radykałów, którzy wczoraj obiecali podczas swojej demonstracji budynki te zburzyć. Straż ta mimo faktu iż dzień Wieńczenia Grobów już minął nadal pozostaje na posterunkach, aby nie dopuścić do żadnych „czerwonych” demonstracyj.

* * *

Świtalskiego zastrzelili w Culver, Ind.

Danny McGeoghegan, bandyta chicagoski został ubiegłego poniedziałku aresztowany po obrabowaniu banku w Culver, Ind., z $16,000. Wczoraj wieczorem w South Bend, Ind., dowiedziano się kim jest aresztant, gdyż poznano go z rekordów policyjnych. Sam jednak twierdził, że nazywa się Joe Davis i że pochodzi z Miami, Fla. Poznał go także z fotografji i opisu William Schoemaker, szef chicagoskiego biura detektywów. Po rabunku tym przez obywateli, którzy puścili się w pogoń za bandytami zastrzelony został Józef Świtalski, były policjant chicagoski, którego rozpoznał Stefan Świtalski, obecnie policjant w naszem mieście. McGeoghegan został skazany na karę śmierci z „Midget” Fernekesem w roku 1926 za morderstwo popełnione po obrabowaniu biura spółki polskiej „Pulaski Building and Loan Association”, na południowej stronie miasta.

* * *

Śmiały bandyta obrabował kasjerkę teatru.

Wczoraj wieczorem, około godziny 8:45, śmiały bandyta dokonał obrabowania kasjerki teatru „Castle”, znajdującego się w pobliżu narożnika State i Madison ulic, w śródmieściu. Prosił on o wydanie mu drobnych za „złotówkę”, a gdy panna Viola Short poznała, że przedstawił jej bandyta nie pieniądze, ale bezwartościowy kawałek metalu i zaprotestowała, bandyta pokazał jej rewolwer i zażądał wydania mu wszystkich pieniędzy z kasy. Kasjerka szybko się więc załatwiła z bandytą, wydała mu $51 w gotówce, które bandyta schował do kieszeni i zniknął w gromadzie.

* * *

Dają darmo bilety na wystawę światową.

W celu należytego obchodzenia otwarcia ich powiększonego składu spółka Chicago Mail Order Outlet, p. nr. 511 South Paulina ulica rozdaje bezpłatnie każdemu swojemu odbiorcy bilety na wystawę światową dzisiaj i jutro. Bilety te otrzyma każdy, którego zakupno wyniesie $5 lub więcej. Bilet ten także upoważnia posiadacza do bezpłatnego wstępu do fortecy Dearborn na placu wystawowym. Wartość biletu jest 71c. Chcący skorzystać z tej oferty niechaj się pospieszą, gdyż więcej jak 1000 biletów nie będzie rozdanych. Czytajcie ogłoszenie tej spółki dzisiaj w naszem piśmie.

* * *

Chłopiec w szpitalu.

Dziś rano spadł z „troku” chłopiec liczący około lat 12 albo 15cie, przy narożniku Milwaukee ave. i Damen ave., który prawdopodobnie był w drodze do szkoły. Znajduje się w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu, w stanie bezprzytomnym. Na kołnierzu marynarki jest guziczek Unji Polskiej w Ameryce. O wypadku tym powiadomił nas policjant Kazimierz Wojtecki, ze stacji North avenue.

Tow. Ratunkowe Kwików urządza „Bal” wygnania ciężkich czasów w sobotę, dnia 3go czerwca, w małej sali Atlas, p. nr. 1436 Emma ulica. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Doborowa muzyka kwikowska oraz wiele miłych niespodzianek dla gości.

KUPIEC.

— To mój najlepszy obraz. Oddam go panu po cenie katalogowej.

— A ile kosztuje katalog?

ZE STANISŁAWOWA

Jutro, w piątek i sobotę odbywać się będzie na Stanisławowie, w kościele dolnym Triduum, czyli trzydniowe nabożeństwo do Ducha św.

*

W ubiegłą sobotę odbyło się poświęcenie grobowca (mauzoleum) dla rodziny pp. Fafińskich na cmentarzu św. Wojciecha w Niles. Poświęcenia dokonał X. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R. Przytem przeniesione do grobowca zostały zwłoki ś. p. Piotra Fafińskiego, który zmarł dnia 23go kwietnia, 1908 roku i zwłoki żony jego ś. p. Elżbiety, zmarłej dnia 5go grudnia, 1932 r. To dziadek i babcia X. Piotra Fafińskiego, wychowanka Stanisławowa, obecnie asystenta w największej parafji w Winona, Minn. p. w. św. Stanisława Kostki, której proboszczem jest X. Józef F. Ciemiński.

*

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 7:30, w kościele dolnym, odbędzie się uroczyste zakończenie nabożeństwa majowego do Matki Najśw. z procesją, w której wezmą udział wszystkie bractwa Różańcowe.

*

Dzisiaj rano z kocioła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Stanisławy Włodarczyk i ś. p. Leokadji Puzik. — Zwłoki zmarłych złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 4 czerwca, odbędzie się Msza św. o godzinie 9tej rano na intencję Harcerzy z Gminy 120 Z. N. P. Po Mszy św. począwszy o godzinie 10ej do 3ej po południu będzie zapisywanie chłopców i dziewcząt do harcerstwa w sali Kościuszki.

*

Do najpiękniejszych i najpożyteczniejszych — wspomnień szkolnych należą doroczne popisy dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego i pożegnania tych, którzy jako abiturjenci opuszczają mury szkolne lub też do wyższych zakładów wstępują. Jeden z takich popisów odbył się w minioną niedzielę w auditorjum miejscowem przy licznym udziale publiczności. Popisem tym to było przedstawienie Panienek Kursu Handlowego (Commercial Class). Czcigodne Siostry Notre Damki, nauczycielki, opracowały krótki lecz nader zajmujący program występów na rozpoczęcie którego orkiestra szkolna odegrała marsz procesjonalny, poczem abiturjentki odśpiewały „Ave Maria.” Mile brzmiały pienia ku czci Matki Najśw. Kiedy echa melodyjnej pieśni umilkły, abiturjentka Florentyna Gańczak, wygłosiła przemówienie powitalne na temat teraźniejszego wykształcenia. Poczem abiturjentki wystąpiły ze śpiewem, a po śpiewie wstąpił na estradę X. Mieczysław Starzyński, C. R., wychowanek starego Stanisławowa, rektor Kolegjum św. Stanisława Kostki i w słowach budujących i zajmujących wypowiedział okolicznościowe przemówienie, wskazując rodzicom na potrzebę posyłania dzieci swoich do szkoły polskiej i katolickiej. Taka tylko szkoła daje dziecku gruntowne wychowanie, bowiem nietylko kształci sam umysł, ale uszlachetnia także serca, zaszczepia w młodem sercu miłość Boga i rodziców, szacunek dla starszych i ukochanie wszystkiego co polskie, a co najważniejsza pojęcie celu życia. Nie wszyscy to rozumieją — dodał Czcigodny Mówca — nie wszyscy doceniają wartość katolickiej polskiej szkoły i dlatego to widzimy jak wiele dzieci polskich uczęszcza do szkół publicznych, bezwyznaniowych.

Przemówienie X. Rektora trafiło wszystkim do serca. Następnie po orkiestralnym numerze, abiturjentka Florentyna Nawrocka wystąpiła z przemówieniem pożegnalnem, w toku którego złożyła uznanie i podziękowanie Wiel. Siostrom Notre Damkom za ich trudy i mozoły poniesione około ich kształcenia, rodzicom za posyłanie ich do szkoły i danie im wyższej nauki. Poczem w zastępstwie X. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R. nagrody i dyplomy abiturjentkom rozdał X. Jan S. Ratajczak, C. R. Poczem śpiewem hymnów „Star Spangled Banner” i „Boże coś Polskę” zakończono ten piękny popis. Nagrody za pilność i celujący postęp w naukach otrzymały: F. Nawrocka, F. Gańczak, S. Stelmach, D. Redlarczyk, I. Bańko, E. Orzechowska, H. Wróblewska, O. Wilgocka, C. Holdway, A. Pawlik i E. Gray. Dyplomami zaszczycone zostały następujące abiturjentki: Augustynowicz Helena, Bańko Irena, Brzozowska Loretta, Burlińska Ewelina, Dumalska Florentyna, Ganczak Florentyna, Górska Marja, Gray Eleonora, Grzybowska Helena, Hansen Lillian, Harrison Eleonora, Holdway Katarzyna, Jasielska Marta, Kloc Anna, Klonder Wirginja, Książkiewicz Estera, Kuchar Paulina, Lakowska Wanda, Leczczarek Marja, Leszczyńska Jadwiga, Lewandowska Stefanja, Lindstrom Margaret, Lipska Marja, Luszcz Jeanette, Malinowska Lillian, Matys Adela, Nawrocka Florentyna, Niepsuj Marja, Nowosielska Paulina, Olszewska Irena, Orłowska Irena, Orzechowska Estera, Pawlik Anna, Polakowska Agnieszka, Redlarczyk Dorota, Roszkoska Felicja, Skibińska Zofja, Smidewicz, Antonina, Starzec Cecylja, Stelmach Stefanja, Strycharska Eugenja, Tuszyńska Loretta, Wilgocka Olga, Wilk Katarzyna, Wróblewska Helena i Zmudzińska Wirginja.

*

Pierwszym polskim kapłanem, przybyłem do Chicago z posługą duchową z Texas, dla wysłuchania Polaków spowiedzi wielkanocnej, był ks. Leopold Moczygęba.

*

W r. 1866 wznowiono skupienie Polaków chicagoskich i przywrócono do życia tow. św. Stanisława, upadłego przed dwoma laty. Konstytucję wydrukowano aż w Paryżu. Od tej chwili rozpoczynają się dzieje najdawniejszych osadników Stanisławowa.

*

Dla braku kapłana Polaka odprawiają, w roku 1867, kolejno nabożeństwa dla Polaków w Chicago — proboszcz parafji czeskiej ks. Molitor i Jezuita ks. Szulak. Nabożeństwa były odprawiane w szkole pod wezwanie św. Józefa, gdzieś w okolicy Chicago i La Salle ulic.

*

W roku 1867 osada polska w Chicago, składałająca się z około 150 rodzin, powzięła zamiar zakupna gruntu pod kościół, blisko Chicago ave., gdzie dziś znajduje się gmach Montgomery, Ward and Co. Znaczne trudności jednakże przeszkodziły urzeczywistnieniu zamiaru.

*

W roku 1869 pierwsi osadnicy polscy w Chicago zakupili cztery loty, u zbiegu ulic Noble i Bradley, pod kościół, płacąc za nie $1,700.00. Było to daleko od właściwego miasta, na pustkowiu i wśród bagien nadrzecznych. Gdzieniegdzie tylko stał domek drewniany; okolica wcale nie zachęcają, przyszłości też pomyślnej wcale nie wróżyła.

*

Za pozwoleniem ks. biskupa Foley'a rozpoczęto budowę pierwszego kościoła polskiego w Chicago — pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, według planu Petruszaka. Poświęcono kościół d. 18. VI., 1871. Kościół był z drzewa, 40 stóp szeroki, 85 stóp długi. Pierwsze piętro, 12 stóp wysokie, służyło na klasy i sale do posiedzień; drugie 22 stopy wysokie, przeznaczono na kościół. Była też wieża 85 stóp wysoka. Cały koszt wynosił sumę $6,885. Pierwszym proboszczem był ks. Józef Juszkiewicz. Pierwsze dziecko ochrzczone 19. paźdz. 1869 — Franciszek Pałubicki.

Z JADWIGOWA.

Jak wszystkim jadwigowianom wiadomo, w przyszłą niedzielę, w uroczystość Zielonych Świątek, odbędzie się doroczna kolekta na rzecz Stow. Katolickiej Dobroczynności. Każda parafja w archidiecezji chicagoskiej jest opodatkowana na ten cel i kwota na nią nałożona musi być zapłacona. Jadwigowo opodatkowane jest na sumę $2,550. Niech więc jadwigowianie którzy mogą i których stać na to złożą w tym roku większą ofiarę za tych, którzy znajdują się w biedzie i nędzy; a tym sposobem dopomogą ks. proboszczowi do zebrania tej kwoty.

*

Nietylko dziatwa szkolna lecz i starsi parafjanie z niecierpliwością oczekują dnia wycieczki dzieci w połączeniu z piknikiem parafjalnym, który się odbędzie dnia 12go czerwca, w ogrodzie Harms, przy N. Western i Berteau ave. Ktokolwiek pragnie złożyć jakiś dar dla dzieci na piknik ku ich uciesze, niech to bezzwłocznie uczyni.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, zbiorą się na dalsze obrady komitety Tygodnia Polskiej Gościnności. Wszyscy interesowani są proszeni o przybycie.

*

Członkowie i członkinie Kółka Dramatycznego przyjdą w sobotę nadchodzącą do spowiedzi św. a w niedzielę rano na Mszy św. o godzinie 6tej, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Klub Obywatelski im. ks. Józefa Barzyńskiego uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu zająć się dziatwą szkolną na pikniku parafjalnym i dopomagać do powodzenia całej wycieczki, bowiem wszelki dochód z tej letniej imprezy obrócony zostanie na potrzeby parafji.

*

Podaje się do wiadomości tych którzy nie wiedzą, iż przy wejściu do kościoła w niedzielę, należy postarać się o bilecik, z którym idzie się do jakiejkolwiek ławki według woli. Ten bilecik oddaje się później marszałkowi gdy ten biletu takiego zażąda.

*

Skrzętne odbywają się przygotowania dzieci szkolnych do popisu z okazji zakończenia roku szkolnego. I znowu w tym roku pokaźna liczba dzieci opuści mury szkolne.

Lekcja mazurzystów przy Zw. Pol. Kółek, odbędzie się dzisiaj, dnia 31go maja. Ponieważ jednak wiele ważnych spraw do załatwienia, po lekcji odbędzie się posiedzenie, na którem będą omawiane sprawy przyszłych występów szczególnie zaproszenia na występy podczas „Tygodnia Polskiej Gościnności”, które są bardzo liczne.

Polacy—Siłą Polityczna w Chicago i Stanie Illinois.

Jak ważnemi są przedstawicielstwa zdobywane przez naszych, polskich reprezentantów, w radach miejskich, powiatowych, stanowych i krajowych, przekonaliśmy się z okazji urządzanego przez nas Tygodnia Polskiej Gościnności.

Początek wypróbowania naszej siły politycznej podjęli członkowie rady miejskiej w Chicago, polscy Aldermani, p. p. Józef P. Rostenkowski i W. Orlikowski, jednem z regularnych posiedzeń tejże, żądając uznania przez radę miejską, tygodnia od 17go do 23go lipca jako Tydzień Polski, w którym Polacy obchodzić będą kilka rocznic, ważnych momentów historycznych, o ogólno-światowem znaczeniu. Rada miasta Chicago przyjęła wniosek aldermanów jednogłośnie, uchwalając uznać tenże tydzień oficjalnym i wyznaczając dziewięciu członków rady z Majorem miasta na czele do reprezentowania miasta Chicago w Dniu Polskim na Wystawie Stuletniego Postępu.

Echo uchwały miasta Chicago odbiło się natychmiast w stolicy Stanu Illinois.

Na sesji legislatury stanowej reprezentanci z Chicago, p. p. Edward J. Petlak i Benjamin A. Adamowski wnieśli następującą rezolucję:

“Zważywszy, iż rok 1933 jest rokiem chicagoskiej Wystawy Stuletniego Postępu, jest ten rok również stuletnią rocznicą liczniejszych grup polskiej emigracji do tutejszego kraju, z zamiarem osiedlania się tu: stopięćdziesiątą rocznicą nadania Tadeuszowi Kościuszce rangi Generała Brygady, oraz dwieście-pięćdziesiątą rocznicą zwycięstwa nad Muzułmanami, dokonanego przez króla Polski Jana Sobieskiego, pod Wiedniem, którym to czynem kultura Zachodu, cywilizacja i całe chrześcijaństwo uratowanem zostało od zagłady przez Turków; i

Zważywszy, heroiczne poświęcenie Generałów Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, którym to poświęceniem wielce przyczynili się do świetnego wywalczenia wolności trzynastu Stanów kolonjalnych, we wojnie rewolucyjnej; i

Zważywszy, że obywatele polskiego pochodzenia wielce przyczynili się do rozwoju i postępu Stanów Zjednoczonych w ogóle a szczególnie do rozwoju Stanu Illinois:

Uchwalamy, Izbą Reprezentantów pięćdziesiątej ósmej Sesji, za zgodą Senatu, by Gubernator Stanu Illinois podjął dyrektywę w naznaczeniu dni, od 17go lipca, do 23go lipca, 1933 r. jako “POLSKI TYDZIEŃ GOŚCINNOŚCI,” w celu upamiętnienia tych rocznic i w celu uznania dla obywateli polskiego pochodzenia za ich zasługi dla Stanów Zjednoczonych i Stanu Illinois, i, ażeby wyznaczony był przez przewodniczącego Izby komitet z pięciu osób i z czterech osób wyznaczonych przez prezesa Senatu, który to Komitet, za zgodą Komitetu Wykonawczego ma wziąć oficjalny udział we formalnem otwarciu “POLSKIEGO TYGODNIA GOŚCINNOŚCI,” a dalej,

Uchwalamy, że kopja niniejszych, wniosków i rezolucji, ma być przesłana Czcigodnemu Henrykowi Hornerowi, Gubernatorowi Stanu Illinois.

*

Pomyślcie Rodacy! Czy możebnem było przed kilkunastu laty to co powyżej przeczytaliśmy?

Nie żałujmy tego, że oddaliśmy swe głosy swoim ludziom. Od nas dziś zależy kontrolować ich i pobudzać do godnego wykonywania ich obowiązków jako reprezentanci a gdy zajdzie potrzeba, do męskiego wykazania zorganizowanej siły obywatelskiej.

NIE BLIŹNIĘTA.

— Wy jesteście zapewne bliźniętami? — pyta pewien pan dwóch małych dziewczynek.

— Nie, proszę pana.

— A ile masz lat?

— Ja? Siedem.

— A ty?

— Ja? Też siedem.

— No widzicie, więc jednak jesteście bliźniętami.

— Nie, proszę pana; jesteśmy resztą z trojąt.

Wśród stróżów domu i mienia człowieka na szczególną uwagę zasługują psy pasterskie, czujne, sprytne i odważne, staczające walkę z nieprzyjaciółmi.